ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 4t Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 95
Wtorek 5 Kwietnia 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50 zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Sowieckie samoloty na froncie chińskim

Walki nad jeziorem Taihu

Rozwiązanie słynnej XIV brygady lotniczej

Komunikat chiński donosi, że walki trwają na całym froncie z ogromnym napięciem i ze zmiennym szczęściem. Naogół Chińczycy zachowali swe pozycje, mimo zasilenia szeregów japońskich licznymi posiłkami. Walki na dużą skalę wydarzyły się pod m. Lsin, na zachód od jeziora Taihu. Na północnym odcinku centralnego frontu Chińczycy, jak dawniej — utrzymują w swoim posiadaniu kilka punktów na kolei Tientsin—Pukau, przez co zerwana została łączność kolumny japońskiej, operującej w kierunku na Suczou z resztą armii japońskiej. Dowództwo chińskie uważa przebieg operacji w ostatnich dniach za zupełnie zadawalający.

Komisja Kuomintangu ogłosiła, że XIV-ta brygada lotnicza, w skład której wchodzili wszyscy obcy lotnicy, (prócz bolszewickich), zostaje zlikwidowana. Obcy lotnicy mają prawo wstąpienia do lotniczych oddziałów z personelem chińskim. Sowieccy piloci zachowują dawną odrębną organizację. Podobno, przyczyną likwidacji głośnej XIV-tej brygady było niezadowolenie lotników - Chińczyków z uprzywilejowania cudzoziemców.

Prasa chińska donosi, że ostatnio do Chin nadeszła duża ilość samolotów sowieckich „E 15" i „E 16", uważanych za „dumę lotnictwa sowieckiego".

W południowej części prowincji Szantung trwają nadal zacięte walki. Wojska chińskie trzymają się wciąż w linii, gdzie otrzymały posiłki, podczas gdy Japończycy kontynuują akcję okrążania miasta.

Regent Węgier grozi opozycji

a zarazem ostrzega przed mieszaniem się armii do polityki

W orędziu swym do narodu węgierskiego regent Horthy stwierdza, iż podstawowym warunkiem porządku i spokoju wewnętrznego jest armia, której wartość zależy od wartości korpusu oficerskiego. Jeśli chodzi o nasz korpus oficerski — mówił regent — to jest on pierwszorzędny. Armia, która by prowadziła politykę, byłaby armią bez wartości i szkodliwą. Jeżeli w ostatnich czasach znaleźli się tacy, którzy chociaż powoływali się na cele idealne, szukali jednak w rzeczywistości korzyści osobistych i ośmielili się zbliżyć do korpusu oficerskiego, to trzeba ich ostrzec: precz z rękoma. Korpus oficerski wie, że armia jest ponad partiami i może należeć tylko do całego narodu.

Klucz sytuacji znajduje się w pracy uczciwej i poważnej, a nie na ulicy i w demagogicznych frazesach. Uznanie tej prawdy jest szczególnie doniosłe dziś, gdy sytuacja zaczyna powoli wyjaśniać się również w dziedzinie polityki zewnętrznej. Liga Narodów straciła swe poprzednie znaczenie w polityce uropejskiej. Jakaś idealna Liga Naordów powinna by mieć za zadanie usunięcie przyczyn wojny przez nowe uregulowanie warunków, gdyż pokój nie może przynieść kwiatów na glebie niesprawiedliwości. Ponieważ jednak Liga Narodów nie spełniła dotychczas swego zadania, proces regulowania rozpoczął się również bez niej. W życiu politycznym, podobnie jak w życiu ekonomicznym, spokój i zaufanie są niezbędne, by móc wypełnić wielką pracę konstrukcyjną kraju. Należy położyć kres temu, by niewiedzieć kto do magał się prawa kierowania polityką zewnętrzną i ośmielał się zakłócać spokój wewnętrzny. Niechaj ci, którzy usiłują wzniecić niepokój i waśnie, liczą się z ciężkimi następstwami. Raz już po r. 1919 pokazaliśmy, że możemy oczyścić naszą ojczyznę od elementów zakłócających porządek i nie zapomnieliśmy o tym, co mogliśmy wówczas zrobić.

Rozpaczliwa walka o każdą piędź ziemi

Marokańczycy zajęli Leridę

„Narodowe" wojska włoskie i maurytańskie na froncie aragońskim

Z Saragossy donoszą, że miasto Lerida zostało wczoraj całkowicie zajęte.

Po zdobyciu góry zamkowej na prawym brzegu rzeki Segre, faszyści zajęli dworzec kolejowy, po czym, wspierani przez czołgi zajęli całe miasto. Rozproszeni żołnierze wojsk rządowych, którzy stawiali jeszcze opór w mieście, zostali wzięci do niewoli. Na południe od Ebro oddziały gen. Valino zajęły na drodze Gandesa — Tarragona pozycje odległe zaledwie o 25 km. od morza.

Na odcinku Jaca, faszyści posuwają się naprzód wzdłuż drogi Diescas - Broto. Cofające się wojska rządowe wysadziły w powietrze liczne mosty, co utrudnia posuwanie się naprzód wojsk. Również tunel kolejowy w Gavins został wysadzony w powietrze.

Komunikat oficjalny kwatery głównej gen. Franco donosi, że ODDZIAŁY MAROKAŃSKIE ZAJĘŁY DWORZEC I CZĘŚĆ MIASTA LERIDY. Wkrótce potym oddziały te otoczyły miasto, w którym kilka gniazd oporu uległo szybkiej likwidacji. Na prawym skrzydle oddziały, postępujące drogą Biescas - Brozo zajęły wieś Yesera Yesero. Dalej na południe inne oddziały zajęły liczne wsie i punkty strategiczne.

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii podaje, że oddziały gen. Franco, działające na drodze do Benabarre przekroczyły Rio Noguera, lecz zostały zmuszone do cofnięcia się.

W Austrii

1700 samobójstw!

W angielskiej Izbie Lordów oświadczył przed kilkoma dniami lord Strabolgi z Partii Pracy, że na podstawie otrzymanych przezeń informacji w Austrii popełniło już samobójstwa 1700 osób!

Barbarzyńskie bombardowanie Barcelony



Sanitariusze wydobywają z pod gruzów zburzonych domów zabitych i rannych. Jak widać na zdjęciu sanitariusze noszą białe czapki ze znakami Czerwonego Krzyża. Czapki te są widoczne dla lotników.

Partia komunistyczna zakazana

w Kantonie Genewskim

Na porządku dziennym wiosennej sesji Izby szwajcarskiej znalazła się sprawa zakazu istnienia organizacji komunistycznych na terenie kantonu genewskiego. Kanton ten — jak wiadomo — wprowadził do swej konstytucji artykuł, zabraniający działalności komunistycznej. Według konstytucji szwajcarskiej ustawa ta wymaga jednak ratyfikacji parlamentu. Kryterium o tej sprawie stanowi szkodliwość wzgl. nieszkodliwość organizacji komunistycznych dla całego państwa. Po dłuższej dyskusji, w której stosunek Szwajcarii do komunizmu został wszechstronnie omówiony, rada narodowa 112 głosami przeciw 42 ratyfikowała ustawę genewską. (PAT.).

Na początku „wyzwolenia"

—obóz koncentracyjny

Hitlerowcy mają zlikwidować obóz koncentracyjny w Wölifsdorfie, a urządzić inny wielki obóz jeden na całą Austrię, pod Salzhammergut, w pobliżu Salzburgu.

W mieście tym, gdzie urodził się Mozart, odbywały się corocznie słynne festivale muzyczne.

Odtąd będzie się rozlegał jęk jeńców...

Egipski obszarnik zamordował chłopa

W odpowiedzi chłopi zastrzelili obszarnika i jego rodzinę

W Egipcie koło miejscowości Maragha doszło do zajścia, które pociągnęło za sobą śmierć 6 osób. Jeden z najbogatszych właścicieli ziemskich górnego Egiptu Saleh Pasza Lamnun w czasie sprzeczki z włościaninem, który zatarasował swoim wozem drogę uniemożliwiając przejazd samochodu — wyjął rewolwer i zastrzelił włościanina. W odpowiedzi na to inni włościanie zastrzelili Saleh Paszę, jego brata i 3 osoby towarzyszące mu.

Pod jakimi warunkami

Ameryka sprzeda hel Niemcom

Depertament spraw wewnętrznych Ameryki ogłosił nowe przepisy dotyczące sprzedaży helium państwom obcym. Przepisy w pierwszym rzędzie kładą nacisk na to, że helium *nie może być użyte dla celów wojennych* i w tym celu ustalone zostają następujące warunki sprzedaży: nabywca składa kaucję w wysokości ustalonej przez departamenty wojny, marynarki i spraw wewnętrznych, a wahającej się w granicach od 60 do 120 proc. wartości nabytego helium. Stany Zjednoczone zastrzegają sobie prawo wysłania swego przedstawiciela dla dokonania inspekcji nie tylko samego sterowca, który będzie używał helium, lecz i samego hangaru i procesu napełniania. W wypadku złamania któregoś z tych przepisów, kontrakt będzie unieważniony, a kaucja nabywcy przepadnie.

Walka o Sandżak Aleksandretty

Cała uwaga prasy tureckiej jest ostatnio zwrócona na sytuację w Hatay (Sandżak Aleksandretty), gdzie w dn. 15 kwietnia rozpoczną się wybory.

Dzienniki tureckie zamieszczają codzień wiadomości o przygotowaniach, czynionych przez koła nacjonalistyczne arabów, mających na celu skłonienie ludności Sandżaku do głosowania na listę arabską.

Zdecydowany ton artykułów wstępnych gazet stambulskich wskazuje na to, że Turcja przywiązuje wielką wagę do zagadnienia Sandżaku Aleksandretty i będzie broniła energicznie praw ludności tureckiej w tym rejonie.

Polska prasa na obczyźnie

Jak podaje „Nowa Książka" największą ilość polskich pism posiadają Stany Zjednoczone A. P. w liczbie 75, Francja — 17, Czechosłowacja — 16, Brazylia — 8, Argentyna — 7, Litwa — 4, Kanada — 3, Belgia, Dania, Łotwa, Rumunia, Chiny, Mandżuria — po 1. W Buenos Aires zaczął wychodzić w 1938 r. nowy tygodnik p. t.: Gazeta Polska".

Turecka marynarka wojenna

W tych dniach został spuszczony na wodę pierwszy okręt wojenny, wybudowany całkowicie w stoczniach w Geuldzuk (Izmid) nad morzem Marmara. Jednocześnie rozpoczęto budowę nowego okrętu „Dalgicz".

Dotychczas stocznie w Gueldzak przeprowadzały jedynie naprawę okrętów wojennych. W tegorocznym budżecie rząd Ankarski zamieścił sumy, potrzebne na unowocześnienie stoczni w Geuldzuk. Turcja rozbudowuje z całą energią swą marynarkę handlową. Nowe stocznie mają powstać w Stambule. Na razie rząd Ankarski zamówił w Niemczech aż 14 statków.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami. Chłodno, nocą przymrozki.

Watykan nie aprobuje

oświadczenia kardynała Innitzera

Organ urzędowy Watykanu „Ossevatore Romano" ogłosił następujące urzędowe oświadczenie:

„W sprawie deklaracji episkopatu austriackiego ukazały się różne, często tendencyjne interpretacje, pochodzące nawet z takich kół, ze strony których nie należało się spodziewać zajęcia takiego stanowiska.

Jesteśmy upoważnieni do opublikowania i stwierdzenia faktu z pominięciem jakich kolwiek rozważań o charakterze politycznym, że deklaracja episkopatu sformułowana została bez uprzedniego porozumienia się ze Stolicą Apostolską, a ponadto, że i po fakcie nie została przez Stolicę Apostolską aprobowana, i wreszcie, że deklaracja ta nastąpiła na odpowiedzialność austriackiego episkopatu.

***

W ten sposób Watykan przeprowadził wyraźną linię podziału pomiędzy kościołem a narodowym „socjalizmem" i to tak wyraźnie, że nie pozostawia żadnych wątpliwości.

Oświadczenie Watykanu, ogłoszone w urzędowym organie, a przerzucające całkowitą odpowiedziałalność za upokorzenie się episkopatu austriackiego na tenże episkopat nadane zostało przez krótkofalową rozgłośnię watykańską w niemieckim języku, a więc Watykanowi chodziło o wyraźne zdezawuowanie kard. Innitzera w oczach katolików austriackich i niemieckich. Jest to wypadek w dziejach Kościoła bezprzykładny.

Do Rzymu przyjechał mąż zaufania kard. Innitzera Msgr. dr. Weinbacher, który ma usprawiedliwić postępowanie episkopatu austriackiego przed Watykanem. Dotychczas nie wiadomo, czy msg. Weinbacher zostanie przez papieża przyjęty.

W kołach politycznych Berlina mówią o możliwości zerwania konkordatu przez Niemcy.

Zbiórka 1-go Maja w całym kraju

TUR. — Zarząd Główny — otrzymał już zezwolenie z Min. Spraw Wewnętrznych na przeprowadzenie zbiórki publicznej na cele oświaty robotniczej TUR. w dniu Święta Robotniczego w dniu 1-go Maja.

Z ramienia TUR. tworzą się lokalne komitety zbiórki. Odpowiednie instrukcje wysłano już oddziałom, które nadsyłają zgłoszenia. Jeśli któryś z oddziałów, komitetów i td. nie otrzymał dotąd okólnika a zamierza urządzić zbiórkę — winien ZARAZ zwrócić się do sekretariatu gen. TUR. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, skąd otrzyma informacje, zezwolenie, znaczki itd. Już obecnie należy zająć się przygotowaniem odpowiednim zbiórki, aby wypadła jak najlepiej.

SEKRETARIAT GENERALNY
T. U. R.

Gdy szał radości minął...

Chaos ekonomiczny i run na towary w Austrii

Po pierwszych dniach entuzjazmu, w gospodrce austriackiej zaobserwować się dają przejawy zakłóceń, które Rząd stara się opanować przy pomocy odpowiednich zarządzeń. Stosunkowo najwyraźniej zakłócenia te wystąpiły w handlu detalicznym, a w szczególności — branży włókienniczej, konfekcyjnej i galanteryjnej. W sklepach i domach towarowych zaobserwować się dały wydarzenia, przypominające zupełnie run na towary w krajach, ogarniętych paniką inflacyjną. Sklepy były przez kilka dni formalnie w oblężeniu, a personel ich nie wystarczył dla obsługi klienteli. We wszystkich sklepach napływ publiczności był olbrzymi, o czym świadczy fakt, że w jednym z większych sklepów konfekcyjnych w ciągu paru godzin sprzedano 300 męskich palt. W niektórych dzielnicach gwałtowne zakupy w postaci formalnego runu na towary spowodowały zupełną likwidację zapasów towarowych. Z jednej strony ustalono konkretnie, że niemieckie oddziały wojskowe zakupywały w całej Austrii, a przede wszystkim w Wiedniu takie wyroby, które trudniej jest uzyskać w Niemczech. Przy zakupach tych, jeżeli chodzi o artykuły włókiennicze, poważną rolę odgrywał fakt, że były to wyroby z naturalnych surowców, bez żadnej domieszki włókien namiastkowych i surowców syntetycznych.

Niewątpliwie poważną rolę odegrały tutaj także pewne nastroje psychiczne szerokich warstw ludności, które obawiały się, iż mogą ponieść straty na skutek takiego lub innego ukształtowania się relacji szylinga do marki. Przewidywano w związku z tym szereg komplikacyj i trudności w dziedzinie walutowej, mobilizując wszystkie oszczędności i upłynniając je, aby móc zakupić wyroby włókiennicze i odzieżowe.

Jeden jeszcze moment odegrał tu pewną rolę. Wiele firm bowiem chcąc zyskać łaskę w oczach hitlerowców udzieliło swemu personelowi specjalnych gratyfikacyj, t. zw. „darów radości" (Freudegaben). Uzyskane w ten sposób fundusze pracownicy przedsiębiorstw przemysłowych i kupieckich przeznaczali na zakupy odzieży, konfekcji i galanterii.

Austriackie ministerium opieki społecznej zwróciło natychmiast uwagę centralnego związku przemysłu oraz centralnych zrzeszeń kupieckich na ujemne — zdaniem ministerjum — skutki tego stanu rzeczy. Udzielanie bowiem takich gratyfikacyj oznacza częściowe podwyżki płac lub zwiększanie poborów, co zdaniem hitlerowców, wpłynąć może ujemnie na ogólny poziom cen.

Trzeba podkreślić, że run na towary, przypominający nastroje inflacyjne, pociągnął za sobą poważniejsze skutki na całym szeregu odcinków. Drobny detalista odmawia regulowania swych zobowiązań, gdyż zmuszony jest przeznaczyć uzyskaną ze sprzedaży gotówką na zakup świeżych towarów, z których sklep jego został zupełnie ogołocony. Producent ze swej strony pragnie jak najszybciej otrzymać swą należność, gdyż chciałby wykorzystać obecną koniunkturę i produkować jak najprędzej jak największą ilość towarów. Mnożą się coraz częściej wypadki, że fabrykanci przybywają do najpoważniejszych swych finansowo zasobnych odbiorców, z trudnością uzyskując od nich zaliczki na niedostarczone jeszcze towary. Tylko w ten sposób mogą oni podołać swym własnym zobowiązaniom.

W niektórych działach przemysłu, jak np. w przemyśle odzieżowym mnożą się wypadki, iż fabryki odmawiają wykonania udzielonych zamówień. Tłumaczą one swym odbiorcom, że nie są w możności dostarczyć towaru z powodu braku surowca lub tkanin niezbędnych na wyprodukowanie odzieży lub bielizny. Oczywista, w większości wypadków jest to powód fikcyjny, gdyż w rzeczywistości fabrykanci starają się wykorzystać obecną koniunkturę i sami bezpośrednio rzucają towar na rynek.

Następstwa tego gwałtownego runu nie dały na siebie długo czekać. Występują one w postaci zwyżki cen, braku towarów i zakłóceń produkcyjnych w wielu działach przemysłu.

Zgon Leona Pininskiego

Wczoraj nad ranem zmarł we Lwowie dr. Leon Piniński, b. rektor uniw. J. K., b. namiestnik Galicji, znakomity zbieracz i znawca sztuki, członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności.

Przegląd prasy

SPRAWA „KONSOLIDACJI".

„Głos Narodu" słusznie zwraca uwagę na to, że t. zw. OZON nie odgrywa większej roli. Nawet sfery rządowe większe znaczenie przypisują pracom i walkom stronnictw opozycyjnych:

„Jest rzeczą uderzającą, że rozwój OZN nie zabił życia w stronnictwach opozycji. A jeszcze bardziej znamiennym jest, że i społeczeństwo i sam rząd *większą przykładają wagę* do takich przejawów życia i działalności naszych politycznych stronnictw, — jak uchwały kongresów, jak głosy prasy opozycji, niż do uchwał i do głosów prasy OZN. Pamiętamy ich zainteresowanie np. Kongresem *Stronnictwa Ludowego*. Skąd to pochodzi? Stąd, że te sfery wiedzą, iż OZN *nie wyrasta ze społeczeństwa, a ugrupowania opozycyjne w nim tkwią.* Można być zwolennikiem OZN, przeciwnikiem opozycji; mimo to każdy musi zgodzić się z wyrażoną wyżej opinią".

Słusznie. To też dziennik wysnuwa z tego wszystkiego tak trafny (tym razem) wniosek:

„Wobec tego powtórzmy, cośmy już nieraz pisali: prawdziwe zjednoczenie polega *na porozumieniu zbliżonych do siebie ideologią i programem ugrupowań politycznych*".

Niestety, nie brak jeszcze takich, którzy uważają, że wszystko powinno zaczynać się „od góry". Każda konkretna inicjatywa powinna iść **„od góry!** zapewnia OZONowa „Gazeta Polska". I zapomina, że rzeczywista siła jest właśnie na dole...

SŁUSZNE OSTRZEŻENIE.

„Kurier Polski" słusznie ostrzega przed lekceważeniem potęgi Francji. A właśnie pisma prohitlerowskiej orientacji prowadzą dziś zaciętą kampanię antyfrancuską.

„Ta sama właśnie Francja przechodziła niejednokrotnie okresy upadku i rozkwitu. We wszystkich tych epokach Francja, nad którą zdawało się, biły już dzwony żałobne, *zadziwiała świat ekspansją swych sił.* Wyzwalał je zaś *nie wódz, nie jednolicie kierowana wola.* Odbudowa odbywała się w oparciu o zdrowy instynkt, o inicjatywę, o poczucie odpowiedzialności *każdego obywatela.*

Francję dźwigał obywatel—człowiek. Jego walory stanowiły i nadal stanowią ten wielki kapitał który, dziś stezauryzowany, *jutro może wypłynąć na powierzchnię* i wszystko odmienić".

Uwagi bardzo dobre. Tylko niepotrzebnie „Kurier Polski" sądzi, że obecnie, w danej chwili Francja przechodzi moment słabości, po którym dopiero się wzmocni. Ta „słabość" jest pozorna.

„ABC" O „WSCHODNICH" KONCEPCJACH.

Jak wiadomo, „Słowo", „Polityka" i t. d. opracowują jakieś **wschodnie** koncepcje polityczne. Zalecają Polsce szukanie „rekompensat" aż nad morzem Czarnym i Kaspijskim. „ABC" wypowiada się **przeciwko** tym szkodliwym fantazjom i zupełnie słusznie (o dziwo!) widzi w nich **hitlerowską** orientację. Istotnie, przecie bez Hitlera realizować tych planów nie sposób, a z Hitlerem Polska stała by się wasalem „III-ciej Rzeszy":

„W Niemczech od dawna już wytworzono koncepcję *rozbijania Rosji przy pomocy klina ukraińskiego* i szeregu mniejszych klinów, w rodzaju narodów kaukaskich, i innych mniejszości narodowych na terenie dzisiejszej Rosji. Konsekwencją tej koncepcji była m. in. akcja niemiecka wśród Ukraińców galicyjskich w okresie przedwojennym. Otóż ci, którzy w dobie dzisiejszej propagują w Polsce idee o konieczności rozbijania Rosji przez Polskę klinem ukraińskim, *propagują w gruncie rzeczy ideę niemiecką*".

Niestety, cały szereg grupek politycznych: „Polityka", „Myśl Polska", „Nasza Przyszłość" i t. d. robi duży rumor dokoła tej „wschodniej koncepcji". I wiąże z nią oczywiście **orientację antyczeską.**

PONIATOWSKI — GŁÓWNY WINOWAJCA!

„Jutro Pracy", organ „sanacyjno" - prawicowo - nacjonalistyczny (i pono „sławkowy") bije w obecny Rząd, jak w bęben. Chwali Sejm, że zalał trochę rządowi sadła za skórę. Ale przede wszystkim chodzi mu (jak całej konserwie) o głowę **min. Poniatowskiego.** To główny wróg! główny winowajca i sprawca **wszystkich** nieszczęść w Polsce. Przysłuchajmy się uważnie, jaki tu osobliwy ton:

„Gdyby obecne nastawienie Min. R. i R. R. miało przetrwać wielu ministrów, to rolnikom *państwowo myślącym (!!)*, nie pozostaje nic innego, jak *rozpędzić ludzi z resortu Ministerium Rolnictwa (!)* i Reform Rolnych. Za doktrynerską politykę Ministra R. i R. R. cierpią *nędzę miliony rolników,* — Państwo wydaje rocznie w setki milionów idące sumy na przywóz artykułów pochodzenia rolniczego, które mogły by być w kraju produkowane. Wsie komasuje się w ten sposób, *że robi się z rolników pół dzikich ludzi* i wojsko w przyszłej wojnie *pozbawia się wszelkich środków ochrony,* możności zbiorowego zakwaterowania i utrudnia się nawet doraźne zaopatrzenie oddziałów wojskowych".

Huzia na ministra rolnictwa!

A gdyby tak opozycyjna lewica zechciała w podobnym tonie pisać o min. Becku, albo o min. Grabowskim!? Ach, co by to było! O ile naturalnie artykuł doszedł by do czytelnika.

K. CZ.

Prof. Stanisław Kalinowski

i walka o polskie szkolnictwo

Święcimy 40-lecie pracy prof. **Stanisława Kalinowskiego.** Nauka polska, nauczycielstwo, cała prawdziwa demokracja, wszyscy, dla których drogą jest kultura duchowa Polski, pragną uczcić wielkie zasługi obywatelskie bojownika o polską szkołę, naukę, kulturę, o godność i prawa człowieka w Polsce.

Prof. Kalinowski należy do pokolenia, które podejmowało ostatnie walki o Polskę niepodległą, podejmowało je wtedy, gdy bierna część narodu doszła do szczytu martwoty i ugodowości w stosunku do najeźdźców. Upadek powstania 1863 r. zdemoralizował wszystkich, którzy sami nie walcząc, chcieli zbierać plon zwycięstwa, a doznawali skutków klęski. Ci najmocniej głosili hasło nie sprzeciwiania się potędze caratu. Potrzeba było wtedy ludzi silnych i bezkompromisowych o mocnej indywidualności, ludzi, nienawidzących jarzma, niezdolnych do pokory, gardzących własną karierą, mających głębokie umiłowanie ideału i imperatyw wewnętrzny żelaznego obowiązku społecznego. Takim był i takim pozostał prof. Stanisław **Kalinowski.** Każdy, kto się z nim zetknął, odczuwał potęgę jego ducha, której nic złamać nie zdoła. Prof. Kalinowski to najszlachetniejszy typ indywidualisty polskiego bez polskiego warcholstwa, bo jakkolwiek nie ustępuje nigdy, gdy chodzi o sprawy ideowe, to nigdy nie walczy o swój interes osobisty, o swe wpływy i ambicje i zawsze ma na względzie przede wszystkim dobro ogólne.

Z Socjalizmem prof. Kalinowski zetknął się w gimnazjum w Kijowie, gdzie prowadził już kółka robotnicze. Tam też spotykał się z członkami PPS. z Piłsudskim, Wojciechowskim, Aleksandrem Malinowskim, którzy przyjeżdżali do Kijowa, gdyż tamtędy szły wszystkie drogi konspiracyjne z b. zaboru austriackiego do rosyjskiego.

W Warszawie Stanislaw Kalinowski zaznaczył swe oblicze ideowe jako przewodniczący „Koła Wychowawców", organizacji tajnej, złożonej z kilkunastu nauczycieli i nauczycielek prywatnych szkół średnich. „Koło Wychowawców" odegrało tak poważną rolę w walce o szkołę polską i o stworzenie ideału **dobrej** szkoły, że trudno nam samym dziś uwierzyć, że była to tak szczupła gromadka. Niewątpliwie potężna indywidualność Stanisława Kalinowskiego zaważyła tu przede wszystkim na szali. „Koło Wychowawców" współdziałało z młodzieżą gimnazjalną, która porwana atmosferą rewolucyjną 1905 r. rzuciła znienawidzoną szkołę rosyjską.

A stało się to 28 stycznia 1905 r., gdy stawały wszystkie fabryki, cały ruch kolejowy, tramwajowy, poczta, telegraf, gdy z woli zbuntowanego ludu roboczego zamarło zwykłe codzienne życie w państwie cara, a zawrzało inne — życie idei, walki i poświęcenia z pod ziemia wydobyte na widownię świata.

Niezaprzeczalny związek między ruchem robotniczym a walką o szkołę podkreślało i wykorzystywało „Koło Wychowawców", aby pogłębić społeczno - polityczne znaczenie tej walki. Prof. Kalinowski stał na stanowisku niezależności organizacyjnej „Koła Wychowawców" od partii uważał, że w sprawach szkolnych muszą decydować młodzież i nauczycielstwo, ideowo z nią zbratane i zdecydowane na wspólną z nią walkę. ale uznawał ogólne podstawy, cele i dążenia, cały rozmach rewolucyjny PPS. Pod tym względem „Koło Wychowawców" różniło się krańcowo od narodowo - demokratycznego „Związku unarodowienie szkół", który zastrzegał się wyraźnie, że walka o szkołę polską nic nie ma wspólnego z robotniczym strajkiem powszechnym. Aby nie zwiększać zamętu i nie pogłębiać znaczenia i wagi strajku robotniczego, narodowa demokracja wszystkimi siłami dążyła do ograniczenia strajku szkolnego do szkół rządowych.

Na tym tle „Koło Wychowawców" stoczyło upartą walkę na terenie nauczycielskim ze „Związkiem Unarodowienia Szkół", z „Kołem przełożonych pensyj żeńskich", z całą plejadą tchórzów i kompromisowców, którzy drżeli o własny interes. Prof. Kalinowski był, jak płomień. Na tak zw. wiecu Szwarca w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, 19 lutego 1905 r., postawa 1500 ludzi zgromadzonych, nauczycieli i rodziców, mężne i rewolucyjne przemówienia, między innymi i prof. Kalinowskiego, zmusiły Kuratora Szwarca do opuszczenia sali wśród okrzyków: **„Nie poszlemy dzieci do szkoły rosyjskiej".** Tego samego dnia wieczorem na ogromnym zebraniu nauczycieli i przełożonych na pensji pani Rudzkiej, prof. Kalinowski wystąpił jako jedyny niemal rzecznik rozciągnięcia strajku szkolnego na szkoły prywatne, **oficjalnie** też rosyjskie. Dla „Koła Wychowawców" było to tak jasne, że my — pozostali nie zjawiliśmy się na tym zebraniu, prof. Kalinowski był tam naszym delegatem i reprezentantem. Wytrzymał on atak, w którym głównym przeciwnikiem był narodowo - demokratyczny adwokat Kijeński, a jedynym sprzymierzeńcem sympatyk narodowej demokracji, Mieczysław Brzeziński. Już na tym zebraniu szkoły prywatne mówiły o delegacji do Petersburga, która została rzeczywiście wysłana i oddzielając sprawę szkół prywatnych od rządowych, dała Rządowi rosyjskiemu wyjście, z którego skorzystał w chwili najgorszej dla siebie, w październiku 1905 r., pozwalając na wykłady w języku polskim **jedynie w szkołach prywatnych.** Rozporządzenie to wyszło na krótko przed manifestem konstytucyjnym.

W sprawie **strajku w szkołach prywatnych prof. Kalinowski był bezwzględny i bezkompromisowy.** Zaraz na zebraniu u p. Rudzkiej zrezygnował publicznie ze wszystkich lekcyj na pensjach żeńskich. Wtedy pp. Rudzka i Sikorska zaproponowały mu, żeby wykładał po polsku, nawet przy inspektorze. Był to półśrodek, który się przyjął częściowo, ale nie mógł mieć tego znaczenia, co strajk, zwłaszcza, że zostawiało się tu wolną rękę każdemu nauczycielowi i przełożonej, która mogła inspektora poprosić do tej klasy, gdzie był wykład rosyjski, bo inspektor w tym okresie był bardzo grzeczny i posłuszny. Prof. Kalinowski od razu przewidział bezowocność takiej akcji. Rozumiał on, że **jednolitość** wystąpienia młodzieży, nauczycieli i rodziców decyduje o zwycięstwie nad mocnym jeszcze wrogiem. **Stał nieugięcie na swym stanowisku, którego słuszność okazała się wyraźnie dopiero po latach, gdy zaczął się chwiać i załamywać do samej wojny trwający bojkot szkolnictwa rządowego w b. Królestwie. Narodowa Demokracja w sprawie szkolnej odegrała tę samą rolę, co i w polityce ogólnej; okazała się sprzymierzeńcem Rządu rosyjskiego przeciwko rewolucji, starała się wygrać drobne koncesje dla lojalnej części narodu polskiego. Jeżeli w walce prof. Kalinowski był najgorętszym i najbardziej rewolucyjnym, to w tworzeniu zrębów przyszłej szkoły polskiej był on najbardziej twórczym. Pisał większość odezw „Koła Wychowawców", które, niestety, prawie wszystkie zaginęły w robocie konspiracyjnej.** Powtarza się tam stale nuta, że chodzi nie tylko o polskość szkoły, ale o jej wartość, nie tylko o walory naukowe, ale i o moralne, nie tylko wreszcie o szkołę dla Polaków, ale i dla mniejszości narodowych. Zachowała się jakimś cudem odezwa „Koła Wychowawców" do młodzieży strajkującej, z której przytoczę parę zdań najbardziej charakterystycznych, jeśli chodzi o sposób oddziaływania tych „wichrzycieli i buntowników dzieci", jak nazywała naro-

(DALSZY CIĄG NA STR. 3-EJ).

Proces „Sygnałów"

Pani Stefania Sempołowska

Prawie rok temu skonfiskowano we Lwowie w czasopiśmie literackim „Sygnały" artykuł Haliny Górskiej p. t. „Nauczyciel życia", artykuł, poświęcony Stefanii Sempołowskiej. Umotywowano konfiskatę tym, że artykuł stanowi **„gloryfikację osoby politycznie podejrzanej"**.

Redakcja „Sygnałów", zdumiona do głębi (zdumieni byli zresztą wszyscy ci ludzie w Polsce, którzy znają choć trochę naszą nie tak dawną przeszłość polityczną) zgłosiła, oczywiście, sprzeciw. Otóż, w dn. 31 marca zakończona została rozprawa przed lwowskim Sądem Okręgowym. Przytoczę w brzmieniu dosłownym zeznania p. Augusta Zaleskiego, b. ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, człowieka chyba nie „podejrzanego politycznie" (podkreślenia moje):

„W sprawie opieki p. Sempołowskiej nad więźniami politycznymi wyjaśniam, że wiadomo mi, że p. Stefania Sempołowska zajmuje się tymi sprawami już od r. 1919 — *na prośbę Ministerium Spraw Zagranicznych R. P.* Początkowo miała się opiekować jeńcami wojennymi, nie przypominam sobie jednak, czy wówczas się już tego podjęła, natomiast pamiętam, że po zawarciu umowy w sprawie opieki nad więźniami politycznymi w obu krajach, zawartej między Rządami Rzeczypospolitej Polskiej i ZSSR w Berlinie i potwierdzonej następnie w Traktacie Ryskim — *p. Sempołowska, z wiedzą i na prośbę Min. Spraw Zagranicznych,* została przedstawicielką Sowieckiego Czerwonego Krzyża w Polsce, zaś p. Pieszkowa, żona M. Gorkiego, została przedstawicielką Polskiego Czerwonego Krzyża w ZSSR. Przez cały czas mego urzędowania na stanowisku Ministra Spraw Zagranicznych, t. j. w okresie 1926 — 1932 r., *współpraca między mną a p. Sempołowską w sprawach opieki nad więźniami politycznymi, skazanymi za działalność komunistyczną, a w szczególności w sprawach wymiany więźniów politycznych między Polską a ZSSR, była jak najbliższa i najzupełniej lojalna. Wszelkie kroki, czynione przez p. Sempołowską w interesie Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, czynione były za wiedzą i zgodą władz rządowych. Tak np. wysokość i ilość zapomóg dla więźniów politycznych i sposób podziału tych zapomóg, pochodzących z funduszu Sowieckiego Czerwonego Krzyża, omawiana była przez M. S. Z. z p. Sempołowską i następnie według tego porozumienia pieniądze te doręczane były przez władze więzienne. Wszystkie te czynności opierały się na zasadzie wzajemności, gdyż te same czynności wykonywała w ZSSR p. Pieszkowa na rzecz Polaków, sowieckich więźniów politycznych.* Czynności p. Sempołowskiej trwały w następnych latach, lecz o tym dalszym okresie nie mogę udzielić informacji, gdyż od listopada 1932 r. przestałem być członkiem Rządu R. P. Działalność humanitarna p. Sempołowskiej na rzecz więźniów politycznych jest mi znana jeszcze z czasów przedwojennych, kiedy to p. Sempołowska opiekowała się więźniami politycznymi, skazanymi przez Rząd rosyjski. Z zeznaniem wszystko i nic więcej w sprawie niniejszej nie mam do dodania.

Odczytano. *August Zaleski*".

P. prokurator Krajewski przeciwstawił jednak zeznaniom p. min. Zaleskiego pismo p. sędziego Mieczysława Kleinerta z Warszawy (p. Kleinert łączy, jak pisaliśmy niedawno, w jednej swojej osobie funkcje sędziego do spraw szczególnej wagi i funkcje współkierownicze w takim „Instytucie do naukowego badania komunizmu"), że oto p. Kleinert wszczął przeciw pani Sempołowskiej śledztwo z art. 97 Kodeksu Karnego (o zbrodnię stanu). Sąd dopuścił odczytanie pisma p. Kleinerta na posiedzeniu niejawnym, po czym konfiskatę „Sygnałów" zatwierdził.

Sprawa przejdzie, rzecz prosta, do apelacji. Wyrok nie jest prawomocny.

**

Mogę sobie to wszystko wytłumaczyć tylko, jako jedno **wielkie nieporozumienie.** W przeciwnym razie... Nie chcę pisać, co w **przeciwnym razie.**

Rola i praca życiowa pani Stefanii Sempołowskiej są nam **wszystkim**, — nam wszystkim od narodowych demokratów starszego pokolenia po przez oficerów i żołnierzy I Brygady, po przez więźniów P.O.W. aż do dwuch-trzech pokoleń P.P.S. — tak dobrze znana, że jeden tylko nasuwa się wniosek, będący w danym wypadku „okolicznością łagodzącą"... ponieważ:

widocznie pewni urzędnicy sądowi i urzędnicy nadzoru prokuratorskiego nie znają najnowszej historii polskiej.

Wyrośli w innej atmosferze. Nie zadali sobie trudu, by zaznajomić się z dziejami powstawania Państwa, któremu dziś chcą służyć, i stąd ta nieprawdopodobna historia lwowska. Wyobrażam sobie, jak ją oceniają tak nieskończenie liczni „klijenci" pani Stefanii Sempołowskiej z czasów zaborczych.

Wszak jeżeli tak dalej pójdzie, to art. 97 Kodeksu Karnego obejmie i... pamięć Stefana Żeromskiego. Naprzykład, „Sen o szpadzie"... Proszę przeczytać uważnie... **bez znajomości historii.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

dowa demokracja „Koło Wychowawców". Oto te ustępy:

„Wystąpiliście ze szkoły rosyjskiej. Walczycie o szkołę, która by dawała w języku ojczystym prawdziwą naukę wszystkim żądnym wiedzy. Wkłada to na was poważne obowiązki... Bojownicy o szkołę muszą w nauczaniu pozaszkolnym i samokształceniu dowieść czynem, że naukę kochają i umieją pracować wytrwale. Podejmijcie walkę z nałogami i wadami, które wam wszczepiła szkoła rosyjska. Z energią niestrudzoną przygotowujcie nowy typ ucznia, idąc w ten sposób ręka w rękę z nowymi nauczycielami-przyjaciółmi. Kształćcie w sobie siłę ducha i karność moralną... Do was przyszłość należy".

Jacy mają być nowi nauczyciele, przyjaciele młodzieży — to trzeba było wypracować i pokazać. W 1906 r. zaczyna wychodzić miesięcznik nauczycielski „Nowe Tory" pod redakcją prof. Kalinowskiego; w miesięczniku omawia się wszystkie nowe kierunki i pomysły pedagogiczne.

Aby związać postępowe nauczycielstwo zarówno szkół średnich jak i powszechnych „Koło Wychowawców" z prof. Kalinowskim na czele zabiega o stworzenie organizacji zawodowej. Powstaje Polski Związek Nauczycielski pod przewodnictwem prof. Kalinowskiego.

Wobec bojkotu szkolnictwa rządowego „Koło Wychowawców" a w nim przede wszystkim prof. Kalinowski wysuwa kwestię wyższego szkolnictwa prywatnego. Młodzież bojkotuje uniwersytet i politechnikę warszawską, gdzież więc mają się uczyć ci, którzy nie mogą wyjechać za granicę? Stanisław Kalinowski przy Muzeum i Rolnictwa zainicjował kursa matematyczno - fizyczne już w 1906 roku. Połączone z równocześnie powstałymi kursami humanistycznymi i technicznymi utworzyły one Tow. **Kursów Naukowych** — które przekształciło się potym w **Wolną Wszechnicę Polską**, istniejącą dotychczas i dziś jeszcze oddającą wielkie usługi i nauce polskiej, i młodzieży. Prof. Kalinowski był, rzec można, jej twórcą i jej pierwszym rektorem. Wynikła ona z całokształtu jego pracy i walki o dobrą szkołę polską, i on tej walki chorążym i w Polsce już niepodległej. Nie darmo Towarzystwo Oświaty Demokratycznej które ma skupiać nauczycieli i oświatowców demokratów przybrało nazwę **„Nowe Tory"**. Nazwa to symboliczna dla nauczycieli — Symbol ten stworzył swą pracą i swą nieugiętą postawą rewolucyjną w dziedzinie szkolnej i oświatowej — prof. Stanisław Kalinowski.

WŁ. WEYCHERT - SZYMANOWSKA

Kwiecień — to miesiąc propagandy NASZEGO ORGANU CENTRALNEGO

Na każdym zebraniu w całej Polsce organizujcie propagandę „Robotnika", „Naprzodu", „Gazety Robotniczej", „Łodzianina", „Robotnika Poznańsko-Pomorskiego", „Robotnika Radomia, Kielc i Skarżyska", „Robotnika Piotrkowskiego", „Robotnika Białostockiego".

Sprawa chłopska

w Polsce odrodzonej

Zagadnieniu temu poświęca ciekawy artykuł ob. J. Zamorski na łamach miesięcznika „Wieś i Państwo" (marzec 1938 — Lwów ul. 3-go Maja 11). Autor na wielu przykładach uzasadnia swoją tezę, że endeccy i „katoliccy" opiekunowie chłopów traktują ich jako twór gorszego gatunku, niezdolny do rządzenia krajem, twór niższy od „gatunku szlacheckiego" pod względem moralnym i umysłowym.

Zaczęło się to, pisze ob. J. Zamorski, zaraz po zakończeniu wojen i ustabilizowaniu waluty. Sam zbieg tych dat wskazuje, że nie troska o przyszłość Państwa dyktuje owe dziwaczne pomysły, tylko po prostu surdutowa niechęć i pogarda dla braci siermiężnej. Bo skoro Państwo zorganizowało się niejako z niczego, — wygrało wszystkie wojny zaimprowizowanym wojskiem ludowym i rozwiązało najtrudniejszą kwestią ekonomiczno-finansową za czasów t.zw. sejmokracji przez większość przedstawicielstwa chłopskiego, skoro tę państwowotwórczą pracę usymbolizowało w osobie premiera, chłopa bez krawatki, to dla każdego wyznawcy czy zwolennika niepodległości powinno było być sprawą rozumiejącą się samą przez się, że tylko wspólna moc może nas ocalić, że ta siła rodzajna, która stworzyła Państwo „z niczego", wytyczyła granice zwycięskim mieczem i zorganizowała wszystko, jest zdolna do utrzymania tego, co stworzyła.

A przecież stało się inaczej. Zaledwie ustała trwoga o całość i przyszłość państwa, pierwszym zagadnieniem wspólnym dla grupy rządzącej stało się zagadnienie usunięcia chłopów od wpływu na Rząd. Chłop jak ów Murzyn Schillera „zrobił swoje i powinien był odejść".

Na początek zabrano się do zohydzenia ustroju parlamentarnego i w ogóle demokracji. Jedni powoływali się na zdobycze faszyzmu, inni wyciągali straszaka masońskiego i rewolucyjnego, albo żydowskiego. Młodzież uniwersytecka zabrała się do plugawienia „Deklaracji Praw Człowieka", dorobku rewolucji francuskiej i wszelkiej demokracji. Nie przeszkadzał jej w tym „katolicyzm", do którego manifestacyjnie przyznawała się większość tej młodzieży. A przecież „Deklaracja Praw Człowieka" jest tylko zrealizowaniem zasad chrześcijańskiej religii, która powołała wszystkie narody i warstwy społeczne do zbawienia.

A kiedy już kilka roczników tak antyparlamentarnie i antydemokratycznie wychowanej młodzieży opuściło mury szkolne, zabrano się do konkretyzowania haseł — w tym przede wszystkim kierunku, mianowicie w kierunku **odebrania praw obywatelskich chłopom.** Manifestacyjnym „katolikom" zupełnie nie przeszkadzało siódme ani dziesiąte przykazanie, zabraniające odbierania czy pożądania cudzej własności. A przecież wiedzieli, że chłopi posiadali prawo obywatelskie w dwóch niemieckich zaborach już od kilku pokoleń! w zaborze rosyjskim dostali je znacznie później, ale przecież je posiadali; posiadali je i wykonywali przez kilkanaście lat w wolnej Polsce i zrobili z nich podczas wojny oraz podczas organizowania Państwa znakomity, wprost wiekopomny użytek. Prawa obywatelskie stały się w rękach chłopskich niezaprzeczoną ich własnością. Nowe pokolenia korporanckiej młodzieży, nawet tych, którzy hałaśliwie manifestują swój „katolicyzm" niby ogromnie prawowierny, jakoś umieją sobie to przywłaszczenie cudzej własności wyinterpretować.

P. Władysław Studnicki, partyzant czy tylko maruder obozu rządzącego, uzasadnił konieczność odebrania chłopom praw obywatelskich w sposób „socjologiczno - psychologiczny". Napisał, że chłopi nie nadają się do współrządów w państwie, ponieważ ich dziadowie czy pradziadowie podlegali chłoście za czasów pańszczyźnianych. Przypomina się ordynarny dowcip ze wschodniej Galicji: „racja fizyka, bo Kaska butów nie ma". Jeżeli bowiem chłosta odbiera zdolności polityczne wszystkim potomkom, już nie do czwartego pokolenia na sposób żydowski, ale na wieczność, to absolutnie nikt na świecie nie ma uzdolnienia, a i uprawnienia, do zajmowania się polityką. Chłosta bowiem była przez długie wieki jedynym środkiem pedagogicznym w domu, w szkole, w wojsku, na dworze pańskim. Od dzieci monarchów do nędzarzy nikt dawniej wolny od chłosty nie był.

Z drugiej strony barykady (endeckiej) p. Karol Stefan Frycz napisał więcej niż pół tuzina artykułów na temat, że chłopi to szara masa, niezdolna do kultury. Francuzi o swoich murzynach tak nie piszą, jak ten pan o naszych chłopach, po Witosie, Nakoniecznym, Błyskoszu, Stolarskim, Wiącku, Fidlerze, Magrysiu, Słomce i t. d. oraz po tysiącach chłopskich inteligentów od kardynałów, biskupów, generałów, profesorów uniwersytetów i t. d. zacząwszy, a na pomocnikach kancelaryjnych skończywszy. P. Frycz chce z samej szlachty stworzyć t. zw. „gentry na sposób węgierski", t. j. dziedzicznych i płatnych opiekunów ludu, **który musi pozostać niepełnoletnim.** Jedyny wyjątek dla chłopów, to w pierwszym pokoleniu stragan, w drugim sklep, w trzecim kamienicznictwo i rajcostwo miejskie, a dopiero w czwartym szkoły średnie i wyższe z widokiem na bezpłatną aplikanturę, celem oddania świeżej krwi warstwie inteligenckiej. Przez tyle alembików dopiero może się zetrze nieco pańszczyźnianej chłosty p. Studnickiego.

Odtąd stało się aksjomatem notorycznym, nie potrzebującym uzasadnienia, że **chłopi — to rasa odmienna,** od murzyńskiej zapewne gorsza, bo niezdolna do kulturalnego podniesienia się. Zaraz też pospieszono z wyjaśnieniem, że niski stan dzisiejszej inteligencji pochodzi wyłącznie z nadmiernego dopływu chłopskich synów do warstwy inteligenckiej. J. Jędrzej Giertych (znany ideolog endecji) szeroko to wywiódł w broszurze p. t. „My nowe pokolenie", a tak jest swojego pewny i tak mu ci „niekulturalni" chłopi nie schodzą z pamięci, że nawet podczas pobytu w Hiszpanii w okresie wojny domowej nie zapomniał o tym i w swoim dziele: „Hiszpania bohaterska" stwierdził, że dzisiejsza inteligencja polska to hołota moralna i umysłowa, a przyczyną tego jej upadku jest wyłącznie zbyt wielki dopływ synów chłopskich do zawodów inteligenckich.

Nawet grupa „Inventus Christiana", wydająca miesięcznik „Pro Christo", która propaguje t. zw. katolicki totalizm, a więc chyba społecznie i historycznie „sprawiedliwy", nie próbuje pozbyć się tego urządzenia do chłopów. W styczniowym numerze tego miesięcznika p. Dworak, mimo swego nieherbarzowego nazwiska, w artykule: „Warunki społeczne i ideowe rozwoju poezji", pisząc niepochlebnie o dzisiejszej inteligencji, nie omieszkał dodać wyjaśnienia, że „przeważnie pochodzi ona z surowej warstwy chłopskiej i robotniczej".

Tak to „ideologia" szlachetczyzny w dalszym ciągu pokutuje w pustych głowach zblazowanej „elity" potomków pańszczyźnianych panów i ich płatnych sług, wysługujących się swoim chlebodawcom przez poniżenie swoich braci chłopów i robotników.

H. S.

Delegacja Komisji Centralnej Związków Zawodowych

u p. premiera Składkowskiego

W sobotę delegacja KOMISJ CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, w osobach tow. tow. J. KWAPIŃSKIEGO, W. TOPINKA i A. ZDANOWSKIEGO, została przyjęta przez prezesa Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowskiego, któremu złożyła memoriał.

Memoriał porusza fakty, dotyczące stosunku władz administracyjnych do organizacyj zawodowych, sprawę pośrednictwa pracy w porcie gdyńskim, oraz szereg kwestyj, związanych z rejestracją oddziałów związkowych.

P. premier oświadczył, że rozpatrzy złożone materiały i po ich zbadaniu wyda odpowiednie zarządzenia.

Ekspansja niemiecka

trwoży nawet Rumunię

Niettylko w Polsce wywołała aneksja Austrii przez Rzeszę niepokój w tych sferach, które do tego czasu życzliwie przyglądały się ekspansji hitlerowskich Niemiec. Również w Rumunii opinia publiczna coraz bardziej zaniepokojona jest hitlerowskim parciem na południowy wschód.

Dziennik „Curentul" zapytuje o cele tworzenia przez Niemcy flotylli wojennej na Dunaju, gdy inne państwa naddunajskie nie przedstawiają dla Niemiec najmniejszego niebezpieczeństwa.

Dziennik ten uważa ,że polityka niemiecka w stosunku do Rumunii ma dwa cele na widoku — naftę rumuńską i ujście Dunaju.

Przeprowadzona przez Niemcy motoryzacja kraju miała ten skutek, że podniosła znacznie zapotrzebowanie na materiały pędne, tymczasem w Europie poza Rosją jest Rumunia jedynym krajem produkującym na większą skalę naftę. Rumunia przeto znalazła się w „sferze konieczności życiowych" Niemiec.

Znaczenie ujścia Dunaju dla Niemiec o tyle jest doniosłe, że stanowi on wyjście na morze. Znaczenie tej rzeki dla żeglugi niemieckiej podniesie się jeszcze bardziej z chwilą, gdy aktualnym stanie się kanał Ren — Dunaj.

„Curentul" dochodzi do wniosku, że stworzenie na Dunaju niemieckiej flotylli wojennej dotyczy bezpośrednio Rumunii. W tym stanie rzeczy dziennik domaga się od Rumunii dalekiej przezorności.

„Nie wolno nam zapominać — pisze dziennik — że Niemcy mają respekt wyłącznie przed siłą i że dla państw słabych mają wyłącznie lekceważenie. W granicach siły militarnej, jaką Rumunia będzie reprezentowała, będzie ona uszanowana przez Niemcy. Jeśli Rumunia nie wykaże się siłą, to może oczekiwać powtórzenia się umów, a raczej dyktatu w Buftea z 1918 r., kiedy to Niemcy zawarły z Rumunią separastyczny pokój, przekreślony następnie Traktatem Wersalskim.

XIII ZJAZD

Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji

(Telef. własny z Karwiny).

W sobotę i w niedzielę obradował XIII Zjazd Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w obecności 130 delegatów i gości.

Zjazd witali w im. P. P. S. tow. Tadeusz Reger, w im. S. D Partii Czechosłowackiej tow Szida, w im. niemieckiej S. D. Partii w Czechosłowacji — tow. Haas oraz przedstawiciele polskich organizacji zawodowych i społecznych.

Główny referat, dotyczący stanowiska Partii wobec różnych zagadnień, wygłosił tow. Badura.

Przyjęto szereg rezolucyj, a m. in. przeciwko faszyzmowi za demokracją, w sprawie równouprawnienia ludności polskiej na Śląsku cieszyńskim, o dalszej taktyce Partii, w sprawie Komitetu Porozumiewawczego Stronnictw Polskich w Czechosłowacji i o jedności w ruchu robotniczym.

Rezolucja w sprawie równouprawnienia stwierdza, że najlepszą odpowiedzią na wysiłki faszyzmu na terenie Śląska Cieszyńskiego jest wzmocnienie zaufania ludności polskiej do demokracji przez przyznanie jej pełni praw, zagwarantowanych konstytucją tak, aby ludności polskiej służył swobodny rozwój na każdym polu.

Rezolucja w sprawie Komitetu Porozumiewawczego stwierdza, iż dotychczasowe wyniki akcji komitetu są nierozłączną częścią tego co jest żądaniem ludności polskiej.

Zjazd stoi na stanowisku, że konieczne jest najszybsze urzeczywistnienie postulatów złożonych rządowi w ubiegłym roku, a przede wszystkim prawa do pracy i zniesienia ucisku narodowościowego.

W związku z zapowiedzianym statutem mniejszościowym Zjazd domaga się dla ludności polskiej tych wszystkich praw, które otrzymają inne narody Republiki.

Rezolucja w sprawie dalszej taktyki Partii stwierdza, że PSPR będzie współpracować z zachowaniem pełnej niezależności ze wszystkimi ugrupowaniami, działającymi w myśl postulatów równouprawnienia ludności polskiej.

Dalsza rezolucja wypowiada się przeciwko jednolitemu frontowi z komunistami, potępiając ich zgubną politykę.

PSPR nie przyłącza się do innych ugrupowań polskich Komitetu Porozumiewawczego, a natomiast gotowa jest współpracować z nim jako czynnik zupełnie samodzielny.

W sprawie polityki gospodarczej Zjazd domaga się rozpoczęcia wielkich robót inwestycyjnych na Śląsku Cieszyńskim, w celu zatrudnienia bezrobotnej ludności polskiej.

Pozatym Zjazd wysłał m. in. depeszę do Polskiej Partii Socjalistycznej.

Proces komunistyczny w Rybniku

W Rybniku rozpisany został proces o działalność komunistyczną przeciwko 9-ciu osobom, z których większość rekrutuje się z ludzi z poza terenu Rybnickiego. Wśród oskarżonych znalazł się również tow. Biernacki z Szczyrbic.

Przeprowadzona w dniu 22 bm. rozprawa przeciągnęła się do późnych godzin dnia następnego i została odroczona na przeciąg jednego tygodnia.

W ubiegły wtorek po przesłuchaniu świadków obrony, wygłosił godzinne przemówienie prokurator, poczym zabierali głos obrońcy oskarżonych, atakując oskarżyciela publicznego i zarzucając mu lekkomyślne wygotowanie aktu oskarżenia. Obrońcy oskarżonych udawadniali, że zarzucone oskarżonym czyny są zwykłą tylko fikcją. Świadkowie oskarżenia spotkali się z bardzo surową oceną ze strony obrońców. Świadkami tymi byli wywiadowcy policji śledczej. Na rozprawie zeznawali również, w charakterze świadków odwodowych, ttow. Chrószcz i Motyka, na których obrona powoływała się, w szczególności w odniesieniu do oskarżonego Biernackiego. Wywiadowcy policji śledczej opierali swoje zeznania na informacjach konfidentów, których nazwisk pod pretekstem tajemnicy służbowej nie ujawnili — i byli często w sprzeczności z zeznaniami umundurowanych policjantów, zeznających na podstawie własnych obserwacyj.

Między innymi zostało ustalone, że co do głównej oskarżonej zeznał jeden przodownik policji z Bielska, że w dniu 12 stycznia 1937 r. znajdowała się oskarżona w Bielsku, zaś wywiadowcy policji śledczej w Rybniku mówili na podstawie informacji konfidentów, że była ona w tymże dniu w Rybniku. Adwokat Dziadkowiec podniósł w swoim przemówieniu, że proces ten jest typowy.

Świadek Kozakówna zeznała, że przodownik policji śledczej, Krakowczyk, wygrażał się jednej oskarżonej, że postara się dla niej o trzy lata więzienia, ponieważ nie doznał u niej „względów". Adwokat Wielgus podniósł jednocześnie, że ten sam Krakowczyk podobnie wygrażał się co do oskarżonego Biernackiego. Prokurator zakończył swoją mowę oskarżycielską wnioskiem o ukaranie oskarżonych 8, 6 i 4 latami więzienia. Sąd odroczył rozprawę o cały dzień celem wydania wyroku.

Wyrok został ogłoszony w środę, o godzinie 17.15. Zasądzeni zostali oskarżeni: Hajmanówna z Warszawy na 7 lat więzienia i 10 lat utraty praw; Lamurga z Lipin na 5 lat więzienia i 5 lat utraty praw; Szypuła Emil, szofer z Rybnika na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, oraz 5 lat utraty praw; Pierchała bez stałego miejsca zamieszkania na 4 lata więzienia i 5 lat utraty praw; Crempas z Rybnika na 1 rok i 6 miesięcy więzienia i 3 lata utraty praw oraz Czempasowa Helena na 8 miesięcy więzienia i 3 lata utraty praw. Oskarżonych: tow. Zygmunta Biernackiego, Brollównę i Kubatkę Sąd uwolnił od winy i kary.

Tow. Biernacki przesiedział na skutek denuncjacji 6 tygodni niewinnie w areszcie, z którego został później zwolniony, na interwencję Centralnego Związku Górników.

Prowokacje przemysłowców francuskich

Wbrew optymistycznym informacjom z wieczoru sobotniego, sytuacja strajkowa w zakładach samochodowych Citroena i w przemyśle lotniczym nie polepszyła się, pomimo przyjęcia przez związki zawodowe propozycji kompromisowych Rządu, a nawet odwrotnie uległa zaostrzeniu. Rząd w swoich propozycjach, przedstawionych obu stronom, wysunął cztery punkty: 1) ewakuacja fabryk, 2) wypłata robotnikom zarobków za ostatnie dni przepracowane, której pracodawcy nie mogli dokonać wobec okupacji wszystkich lokali i biur fabrycznych, 3) niestosowanie przez pracodawców żadnych sankcyj karnych z powodu udziału w strajku i 4) wydanie przez premiera Bluma w ciągu 48 godzin orzeczenia arbitrażowego w sprawie żądań robotników, które dotyczyły podwyżek i wewnętrznych regulaminów fabrycznych. Związki zawodowe przyjęły wszystkie cztery punkty. Natomiast dyrekcja fabryki Citroena oświadczyła, że poddania kwestii podwyżek płac pod arbitraż premiera przyjąć nie może.

W zakładach lotniczych i fabrykach silników lotniczych, które są przedsiębiorstwami upaństwowionymi, związki zawodowe ze swej strony przyjęły tak samo, jak i robotnicy fabryki Citroena, propozycje rządowe.

Organ generalnej konfederacji pracy „Le Peuple" występuje z gwałtownym atakiem przeciwko przemysłowcom, zarzucając im, że stosują w obecnym konflikcie taktykę sabotażu i prowokacji.

Orędzie regenta Horthy'ego

W niedzielę wieczorem regent Horthy zwrócił się przez radio do narodu węgierskiego z orędziem, w którym m. in. zaznacza, że Unia Austrii z Niemcami nie oznacza dla Węgier nic innego, jak tylko fakt, że dawny dobry przyjaciel, postawiony przez traktaty pokojowe w sytuacji niemożliwej, złączył się z innym dawnym dobrym przyjacielem i wiernym towarzyszem broni Węgier, przyjacielem, który zawsze był sojusznikiem na śmierć i życie, godnym zaufania i wiernym swemu słowu.

W Hiszpanii

W obliczu niebezpieczeństwa

W obliczu niebezpieczeństwa, które zarysowuje się nad Rządem republiki hiszpańskiej, doszło do porozumienia pomiędzy organizacjami anarchistyczno - syndykalistycznymi a Rządem. W chwili obecnej trwają rokowania w celu utworzenia wspólnego frontu ludowego. (ATE.).

Rząd republikański w swych wysiłkach, zmierzających do powstrzymania naporu powstańców poczynił duże zmiany w dowództwie, począwszy od osoby dotychczasowego dowódcy armii katalońskiej gen. Sebastiana Pozas. Na jego miejsce został mianowany podpułkownik milicji Juan Perea. Równolegle ze zmianami w wojsku mają rzekomo zajść zmiany w Rządzie, do którego wstąpić ma przewódca socjalistów Francesco Largo Caballero.

Skutki niedzielnego bombardowania Madrytu

W niedzielę od godz. 18 Madryt stał się przedmiotem niezwykle gwałtownego bombardowania, nie notowanego od 24 listopada 1937. Artyleria powstańcza wystrzeliła na miasto 2 tys. pocisków. Wiele z nich wybuchło dokoła pałacu Kortezów, na Prado, Gran Via i Alcala. Liczba ofiar bombardowania jest duża. Dotychczas zanotowano 50 osób zabitych i rannych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI I DEP ESZE NA STRONIE 1-EJ I 2-EJ.

Tajny skład broni

W JASKINI

Żołnierze „z legionu transjordańskiego" odkryli w jaskini, koło wsi Unkuris, w pobliżu granicy Palestyny tajny skład broni, zawierający 200 bomb, 12 karabinów i 8000 nabojów.

Walne Zebranie P.P.S

w Nowym Sączu

Dnia 27 marca br. w Domu Robotniczym odbyło się Walne Zgromadzenie Powiatowego Komitetu PPS. Zagaił i przewodniczył tow. Matkowski, sekretarzował tow. Polowiec. Sprawozdanie z działalności komitetu składało prezydium: tow. tow. Matkowski, Polowiec i Berger; kolportaż tow. Krzyżak; komisji rewizyjnej tow. Goliński.

Sprawozdawcy omówili szczegółowo prace wykonane przez komitet, podkreślając zacieśniającą się współpracę P. P. S. z ludnością wiejską, co uwidaczniła się między innymi w powstawaniu komitetów wiejskich.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos: tow. tow. Niemiec, Wilczyński, Mędlarski, Kowalski, Dobosz, Greń, Repel, Matkowski i Polowiec. Po wyczerpującej dyskusji zebrani jednomyślnie uchwalili absolutorium ustępującemu komitetowi.

Następnie zgromadzeni wybrali Powiatowy Komitet w składzie: tow. tow. Matkowski, Polowiec, Berger, Zawiła, Główczyk, Cich, Grela, Tyczyński, Greń, Hoffman, Zabża Ryniewicz, Repel, Niemiec, Krzyżak, Kuzak, Świerczek, Paluch, Sobecki, Nowak, Orłowicz, Kowalski, Rybczyk, Płonka, Warzecha i Dobosz. Komisja rewizyjna: tow. tow. Goliński, Ćwikła i Reimusel. Sąd partyjny: tow. tow. Mędlarski, Wilczyński i Szewczyk.

Po wyborze nowych władz omówiono plan pracy na przyszłość, poczym odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zgromadzenie zakończono.

Faszystowskie wybory

w Egipcie

W wyniku wyborów do parlamentu w Dolnym i Górnym Egipcie koalicja rządowa rozporządzać będzie osiemdziesięciu kilku mandatami na ogólną liczbę 264 Saadyści, którzy zdobyli 79 mandatów, stają się jedną z najsilniejszych grup w Izbie, co może doprowadzić do zmiany rządu. Niezależni, sympatyzujący z rządem i z Saadystami, zdobyli 54 mandaty, a *stronnictwo Wafdystów*, które w dawnej izbie liczyło 159 posłów, otrzyma zaledwie 12 mandatów. Wszyscy przewódcy wafdystów przepadli w wyborach. Nahas - Pasza pokonany został przez Saadystę. (PAT).

Sprawa mieszkaniowa

w Polsce

Nakładem Zarządu Głównego TUR. wyszła ostatnio broszura, omawiająca całokształt sprawy mieszkaniowej w Polsce („O społeczne budownictwo mieszkaniowe". str.48, cena 25 gr., przy zamówieniu większej ilości — 20 gr., skład główny — Sekretariat TUR., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20).

Broszura ta, z przedmową dr. Adama Próchnika omawia przygotowanie, przebieg i wyniki Pierwszego Polskiego Kongresu Mieszkaniowego, który się odbył w Warszawie, w dniach 17 i 18 grudnia 1937 r. Między innymi znajduje się tam pełny tekst rezolucji delegatów robotniczych Kongresu, która została uchwalona ogromną większością głosów uczestników Kongresu.

Ze względu na wagę zagadnienia mieszkaniowego w Polsce broszura ta jest cennym przyczynkiem informacyjnym i propagandowym na rzecz budownictwa społecznego, zwłaszcza spółdzielczego i winna się znaleźć w rękach każdego działacza społecznego oraz w każdej bibliotece robotniczej, spółdzielczej, samorządowej i t. p.

Wybory na S.G.H.

Wybory do zarządu Bratniej Pomocy Szkoły Głównej Handlowej odbyły się wczoraj.

S. G. H. jest najdroższą uczelnią w Polsce (opłata za czesne wynosi 600 zł.) i dlatego skupia najwięcej elementu ze sfer „posiadających".

Istnieje jednak w S. G. H. pewien procent studentów niezamożniejszych, którzy przeciwstawiają się demagogii endeckiej.

Wystawili oni listę apolityczną. Tymczasem 50 zwolenników tej listy nie zostało wpuszczonych do auli wyborczej, bo... nie mieli jeszcze opłaconego czesnego za 2-gi semestr.

W dodatku „wybory", były jawne (!).

Lista apolityczna zdobyła wobec tego tylko dwa mandaty.

500-na rocznica urodzin Wita Stwosza

W roku bieżącym mija 500 lat od urodzin genialnego rzeźbiarza polskiego, Wita Stwosza. Stwosz urodził się w Krakowie w 1438 r. Głównym dziełem artysty jest Ołtarz Mariacki w Krakowie, w który znakomity rzeźbiarz włożył 12 lat pracy. Ołtarz ten jest najwspanialszym dziełem rzeźby późnego średniowiecza w sztuce europejskiej.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

POLSKA PRZEGRYWA NIEZNACZNIE Z JUGOSŁAWIĄ, KWALIFIKUJĄC SIĘ MIMO TO DO FINAŁOWYCH ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO ŚWIATA.

W niedzielę rozegrany został w Białogrodzie rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Jugosławii o mistrzostwo świata Jugosławia odniosła nieznaczne zwycięstwo w stosunku 1:0 (0:0). Ponieważ Polska wygrała pierwszy mecz w Warszawie w stosunku 4:0 nasza reprezentacja zakwalifikowała się definitywnie do finałowych rozgrywek o mistrzostwo świata.

POZNAŃ ZWYCIĘŻA POMORZE 4:3.

W Bydgoszczy rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Pomorza i Poznania, zakończony zwycięstwem Poznania w stosunku 4:3 (4:3).

DZIEŃ PZPN. W KRAKOWIE.

W niedzielę, jako w dniu PZPN. odbył się w Krakowie mecz piłkarski między reprezentacjami miejscowymi ligi PZPN i ligi okręgowej. Ligę państwową reprezentowała drużyna Cracovii. W barwach ligi okręgowej wystąpiła exligowa Garbarnia tak, iż właściwie był to mecz między Cracovią i Garbadnią. Zawody zakończyły się zwycięstwem Cracovii 2:0 (1:0).

MIĘDZYPAŃSTWOWE MECZE PIŁKARSKIE W EUROPIE.

W międzypańswowym meczu piłkarskim o mistrzostwo świata rozegranym w Antwerpii wobec 55 tys. widzów Holandia zremisowała z Belgią 1:1.

Austriacka reprezentacja piłkarska rozegrała w niedzielę ostatni swój mecz międzypańswowy mając za przeciwnika reprezentacyjną drużynę Niemiec. Austriacy odnieśli zwycięstwo w stosunku 2:0 (0:0)

W międzypańswowym meczu piłkarskim o puchar Europy Szwajcaria pokonała Czechosłowację niespodziewanie wysoko 4:0 (3:0).

W Pradze reprezentacja Pragi wygrała z Białogrodem 5:3.

WARSZAWSCY BOKSERZY TRIUMFUJĄ W BIAŁYMSTOKU.

W niedzielę zakończone zostały w Białymstoku eliminacyjne spotkania o mistrzostwo Polski w boksie.

W wyniku walk tytuły mistrzów grupy pierwszej, jak było zresztą do przewidzenia, zdobyli pięściarze warszawscy, którzy zademonstrowali wyższą technikę bokserską i taktykę, jedynie w wadze koguciej mistrzostwo grupy zdobył bokser białostocki — Górecki.

ELIMINACJE W GRUPIE ŚLĄSK KRAKÓW — ŁÓDŹ.

W Łodzi odbyły się eliminacyjne zawody bokserskie o indywidualne mistrzostwa Polski w grupie Śląsk — Kraków — Łódź.

Zwyciężyli w kolejności wag: Jasiński (Śląsk), Szrajter (Łódź), Augustynowicz (Łódź), Kowalewski (Łódź), Fiszer (Łódź), Pisarski (Łódź), Pietrzak (Ł) i Piłat (Śląsk).

ELIMINACJE BOKSERSKIE W POZNANIU.

W niedzielę rozegrane zostały w Poznaniu w cyrku Olimpia międzygrupowe mistrzostwa indywidualne Polski pomiędzy reprez. Pomorza i Poznania. Walki stały na przeciętnym poziomie i nie wywołały większego zainteresowania. Sensacją była porażka Szymury w wadze półciężkiej z Karolakiem.

ELIMINACJE WE LWOWIE.

Eliminacje we Lwowie wygrali kolejno: Trimiarz (Lwów), Górecki (Lwów), Chrostek (Lwów), Zieliński (Lublin), Wierzbicki (Wołyń), Michniewicz (Lwów), Szkwarkowski (Lw.) i Baranowski (Lw.).

KUSOCIŃSKI PRZEGRAŁ POJEDYNEK Z NOJIM.

W niedzielę na polu Mokotowskim odbyły się dwa biegi naprzełaj, dla pań i panów, organizowane przez redakcję „Wieczoru Warszawskiego".

Bieg pań, rozegrany na dystansie 1200 mtr., dał rekordową liczbę 27 zawodniczek sklasyfikowanych na mecie. Zwyciężyły Nowacka (AZS) w czasie 4:35,6 min.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła (poraz trzeci) Warszawianka, zdobywając puhar na własność.

Bieg panów rozegrany został na dystansie 4 klm. przy udziale około 200 zawodników. Od startu prowadzili bieg na zmianę Noji, Kusociński i Wirkus. Na trzecim kilometrze Kusociński wyraźnie opadł na siłach i zaczął odpadać. Zwyciężył Noji (Syrena) — 13:24,8 min, 2) Wirkus (Warsz.) 13:25,4, 3) Flis (Strzelec Lublin).

Kusociński sklasyfikował się na 9 miejscu, Duplicki (AZS) na 15.

W grupie niestowarzyszonych najlepszy — 22 miejsce zajął Adamski Zdzisław, 23 był Chmiel.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Warszawianka — 358 pkt., 2) Syrena 196 pkt., 3) Polonia 195 pkt., 4) Żagiew, 5) KPW Orzeł, 6) PZL, 7) Orkan.

Opowieści drutów telegraficznych

— W sobotę dokonano uroczystego spalenia obozu izolacyjnego w Woellersdorf, gdzie osadzeni byli austriaccy narodowi socjaliści.

— W niedzielę wybuchł pożar w hucie szklanej w Bordeaux. Główny piec został zupełnie zniszczony. Szkody obliczają na 2 miliony franków. Wypadków z ludźmi nie było.

— W Chaco usiłowano dokonać powstania wojskowego. Przewódca powstania płk. Toro zbiegł zagranicę. Dokonano licznych aresztowań.

— Na linii kolejowej Białogród—Serajewo wydarzyła się katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą śmierć 4 i poranienie 16 pasażerów. Wypadek wydarzył się wskutek oberwania się skały, która spadła na tor kolejowy.



NEAPOL
„Ujrzeć Neapol i umrzeć!" Tak pomyślałem sobie. Wkrótce Neapol odwiedzi Fuehrer we własnej osobie..

Pod ostrym kątem

100.000

Rozpiętość zarobków w dzisiejszym ustroju jest ogromna. W takiej oto Łodzi są ludzie, którzy zarabiają 6 złotych tygodniowo, inni natomiast otrzymują tyt. pensji 5.000 zł. i więcej.

Dla jednych marzeniem jest suma 50-cio złotowa, inni zaś puszczają lekką ręką tysiące złotych. Weźmy choćby jako przykład ostatni zatarg w fabryce Haeblera.

Dla każdego ze strajkujących 10 lub 20 złotych, to suma bardzo wielka, oznaczająca tyle a tyle posiłków porcyj chleba, kiełbasy, zupy, czy mleka dla dzieci. Ta sama suma dla właściciela fabryki, barona Haeblera nie oznacza nic. Żadnych wspomnień ze sobą nie kojarzy. Ani o kiełbasie, ani o mleku.

Pan baron operuje innymi cyframi. Mogliby ludzie sądzić, że w czasie strajku w jego fabryce pan baron nie zarabiał nic, że cierpi biedaczek niedostatek. Nie martwcie się. Pan baron otrzymuje swój stały, normalny przydział bawełny, który wynosi 15 wagonów miesięcznie. Baron otrzymał zezwolenie na sprzedaż tej bawełny. Baron zarabia na tej tranzakcji około 100.000 (sto tysięcy złotych) miesięcznie.

Właściwie baron Haebler otrzymuje bawełnę w celu przerobienia jej w swej fabryce, a nie na sprzedaż z takim lichwiarskim zyskiem. Bo przyznajmy, że 100.000 złotych miesięcznie, to zysk nawet w naszych warunkach niebywały.

Ostatnio wysłano do Berezy kilka osób za wykorzystywanie paniki w okresie zatargu z Litwą i machinacje giełdowe.

Baron Haebler wykorzystuje głód i poniewierkę 800 polskich robotników, zarabiając na tym sto tysięcy złotych miesięcznie.

Czyż nikogo zyski pana barona nie interesują. (k.).

Z Frontu Pracy

Roboty publiczne w Łodzi zostały już rozpoczęte. Zarząd Miejski, w wyniku akcji i interwencji podjętych przez związek Klasowy, przyrzekł uwzględnić niektóre postulaty sezonowców, między innymi postulat zatrudnienia w roku bież. tych wszystkich sezonowców, którzy pracowali w r. ub.

Akcja o zapewnienie sezonowcom dostatecznej ilości dni pracy, niezbędnej do uzyskania prawa do zasiłków i o zatrudnienie przez 6 dni w tygodniu trwa. Również sprawa podwyżki płac nie została dotychczas uregulowana. Ciężki jest los robotników sezonowych.— Przynieść im jakąkolwiek poprawę może tylko solidarna i zorganizowana akcja. Jednakże różne hieny w postaci sanacyjno - chadeckich, związków żerują na nędzy sezonowców, prowadzi śród nich dywersyjną robotę, zwodzi bezpodstawnymi obietnicami i gierkami, co jest tym bardziej niebezpieczne, iż roboty miejskie — trwają zaledwie pół roku, i co roku stosunek najmu zostaje odnawiany.

Akcja o uregulowanie warunków pracy i płacy sezonowców winna dać wyniki już w pierwszych tygodniach rozpoczęcia robót.

Zwłoka sezonowców w organizowaniu w jedynym związku broniącym szczerze i nieugięcie ich interesów w związku klasowym, może szkodliwie się odbić na ich sytuacji.

W sobotę dnia 9 b. m. o godz. 4.30 po poł. odbędzie się w lokalu Związku zebranie sezonowców, na których zostaną omówione te wszystkie sprawy.

ZATARG W FIRMIE JÓZEF KROTOSZYŃSKI

W fabryce wyrobów jedwabnych Józefa Krotoszyńskiego, przy ulicy Piotrkowskiej 96 personel administracyjny podjął akcję o podwyżkę płac. Obecne płace są bardzo niskie. Na dodatek kierownictwo fabryki zwolniło ostatnio jednego z pracowników *zupełnie bez powodu*. Przeciw temu zaprotestowali pozostali pracownicy administracyjni, którzy za pośrednictwem związku klasowego (Al. Kościuszki 21) zażądali przyjęcia z powrotem zredukowanego pracownika i podwyżki płac. W razie nieuwzględnienia tych postulatów możliwy jest wybuch strajku.

Radio łódzkie

WTOREK, 5 kwietnia.

6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół: „Na Polesiu" — audycja w opracowaniu Henryka Ładosza. 11.40 A. Cortot gra utwory Ravela (płyty z Warszawy). 11.57 Sygnał czasu z Warszawy i Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.00 Francuska muzyka symfoniczna (płyty). 15.00 Poradnik sportowy lokalny. 15.05 O wszystkim po troszku. 15.10 Śpiewa Michele Fleta (płyty). 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Zagadki muzyczne" — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Ady Artzt i Tadeusza Seredyńskiego (Lwów). 16.05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.15 Orkiestra mandolinstów pod dyr. D. Dobkiewicza (Wilna). 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Najstarszy las w Polsce — pogadanka — wygł. prof. dr. Władysław Szafer (Kraków). 17.15 Koncert kameralny. Wykonawcy: Józef Madeja — klarnet, Dezydediusz Danczowski — wiolonczela, Gertruda Konatkowska — fortepian, Stani Zawadzka sopran, Władysław Raczkowski — akompaniament. 17.50 Kaolin i glina — pogadanka — wygł. dr. Kazimierz Kapitańczyk (Poznań). 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Przemówienie J. E. Ks. biskupa Tomczaka. 18.30 Słuchowisko p. t. „Gdy król Jagiełło do tuszyńskich zaglądał kniei" (Łódź zostaje miastem) — pióra red. Stanisława Rachalewskiego. Wykonawcy: Zespół Art. Scen Łódzkich. 18.55 Odczytanie programu. 19.00 „Nieśmiertelne książki" (wieczór XIII): „Robinson Crusoe" w oprac. dr. Romana Dybowskiego, prof. U. J. (Kraków). 19.30 Recital śpiewaczy Ady Hecht. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Confetti muzyczne — koncert rozrywkowy (z Katowic). Wykonawcy: Małgorzata Sośnianka — piosenki, Jerzy Herald i Marian Libczyński — duet fortepianowy, Anrzej Kroszona i Szymon Jaworski — duet charakterystyczny (trąbka i klarnet). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Sylwetki kompozytorów „Stanisław Lipski" (Kraków). 22.00 Melodie taneczne w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i „Trójki Radiowej". 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika Wieczornego, Przegląd Prasy i Pogadanka aktualna. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

SPORT

5 ŁODZIAN W FINAŁACH BOKSERSKICH MISTRZOSTW POLSKI

Dwudniowe eliminacje bokserskie przed mistrzostwami Polski z udziałem reprezentacyj Łodzi, Krakowa i Śląska, wyłoniło pięciu łodzian finalistów.

Liczba ta mogła być większa gdyby nie karygodne spóźnienie się na wagę Ostrowskiego, kosztujące utratę zwycięstwa walkowerem.

Dużą krzywdę wyrządzono reprezentatowi Łodzi w wadze ciężkiej Kłodasowi. Jego walka z Piłatem była najlepszą w karierze tego boksrea. Nie uląkł się groźnej famy swego przeciwnika i śmiało nacierając zdobył zasłużone zwycięstwo. Innego zdania byli sędziowie.

Poszczególne walki miały następujący przebieg:

W wadze muszej Jasiński (Śl.) zdecydowanie wygrał z Szwedem (Ł) zwycięzcą Jaszczyka (Kr.).

Kogucia: Kaliszanin Szrajter (Ł) po uprzednim pokonaniu Jarząbka (Śl.) w finale wygrał wysoko z Chlipkiewiczem (Kr.), który bardzo dużo zainkasował.

Piórkowa: Augustowicz (Ł) silnymi ciosami „rozgryza" Janasza (Śl.) pogromcę Macha (Kr.) przez techniczny k. o.

Lekka: Kowalewski (Ł) zwycięża w II rundzie przez techn. k. o. Kowalskiego (Kr.) rozcinając mu brew.

Półśrednia: Fiszer (Śl.) wszedł do finałów mistrzostw Polski dwukrotnym walkowerem. W walce towarzyskiej przegrał wysoko na punkty z Ostrowskim (Ł) zwycięzcą Moszkowskiego (Kr.).

Średnia: Pisarski (Ł) tylko przez jedną rundę pozwolił stawić opór Jedłowskiemu (Kr.). W drugiej po zainkasowaniu kilku serii krakowianin poddał się.

Półciężka: Pietrzak (Ł) po ciężkiej walce z Kolonką (Śl.) miał trudną przeprawę z silnym i agresywnym Żbikiem (Kr.) wygrał jednak na punkty.

Ciężka: Kłodas (Ł) śmiało natarł na Piłata (Śl.) już w pierwszej rundzie kilka razy mocno i celnie trafiając. W drugim starciu przewaga Kłodasa utrzymuje się. Piłat stara się nadrobić nic mu jednak się nie udaje. Dopiero w trzeciej rundzie zaczyna górować nad zmęczonym łodzianinem, w sumie jednak walkę przegrywając.

Decyzję przyznającą zwycięstwo Piłatowi przyjęła publiczność gwizdami. Sędzia ringowy Zapłatka, punktowy Bielewicz, baj z Poznania.

Halę przygotowano dla 3000 widzów. Zjawiło się zaledwie około 800.

PIERWSZE BOJE PIŁKARZY O MISTRZOSTWO KL. „A".

W niedzielę zostały rozegrane w Łodzi pierwsze mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. „A"

Dobrze wystartował Widzew zdobywając 2 nader cenne punkty na Sokole zgierskim. Klub robotniczy ma ciężkie zadanie do spełnienia by się w kl. „A" utrzymać.

WIDZEW — SOKÓŁ (Zgierz) 3:2 (2 : 1)

Widzew wystąpił w odmłodzonym składzie i grał z niezwykłą nawet dla niego ambicją.

Sędziował Andrzejak.

Wima — PTC 2:1 (1:0).

WKS — SKS 2:1 (1:1).

Union Touring — ŁTSG 3:0 (2:0).

PABIANICE

Burza — Sokół 1:1 (1:1).

TABELA ROZGRYWEK kl. „A"

Po ostatnio rozegranych meczach, tabela mistrzowska przedstawia się następująco:

Kluh	Gier	Punkt.	Stos. bram.
1) Wima	8	14	25: 6
2) Union Tour.	8	11	21: 9
3) WKS	8	10	18:11
4) Burza (Pabj.)	8	10	17:14
5) PTC (Pabj.)	8	8	13: 6
6) ŁTSG	8	7	13:11
7) Sokół (Pabj.)	8	7	4: 6
8) SKS	8	6	8:13
9) Sokół (Zgierz)	8	4	10:23
10) Widzew	8	3	9:28

Robotnicy! Czytajcie i popierajcie prase socjalistyczną

Antonio Ruiz Vilapiana 45)

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

ROZDZIAŁ XVI.

Wojskowi

W Hiszpanii faszystowskiej władzę sprawują, jako bezwzględni i jak gdyby wyłączni władcy — wojskowi, ani oficjalnie faszystowska Falanga, ani katolicko - nawarskie **Requetes**, ani monarchiści i Renovacion Espaniola (Odnowienie Hiszpanii, ugrupowanie monarchistyczne) nie mają w tej strefie rzeczywistej władzy. Jedynymi i wyłącznymi panami Hiszpanii nacjonalistycznej są wojskowi. I są nimi po dziś dzień. Jedynie uległa zmianie ich narodowość: z początku byli to wojskowi hiszpańscy, obecnie są to... **wojskowi z zagranicy.**

W Hiszpanii nacjonalistycznej ten, kto nie jest wojskowym — nie ma znaczenia.

Nawet ci z nas, którzy sprawowali coś w rodzaju władzy, która już była tylko niejasnym cieniem zamierzchłej świetności — musieli to uzgodnić z wojskowymi. Tak było naprzykład z personelem administracji sądowej.

Po to, by podróżować lub przenieść się z jednego miejsca na drugie — nawet w strefie podległej naszemu urzędowi sądowemu — nie wystarczało zaświadczenie sądowe. Należało zaopatrzeć się w przepustkę wojskową, wydaną przez szefa sztabu dywizji.

Mam jeszcze ze sobą przepustkę, którą otrzymałem od pułkownika Aizpuru — ostatnia przepustka, o jaką zwróciłem się do władz wojskowych. Nosi datę 5 czerwca 1937 roku i głosi co następuje:

„Armia Północna. VI korpus armii. Sztab generalny. Niniejszym zezwala się panu Antonio Ruiz Vilaplana wraz z jego personelem zwiedzać okupowany teren Niniejsza przepustka jest ważna w ciągu jednego miesiąca od daty wystawienia. Burgos, 5 czerwca 1937.

Z rozkazu ekscelencji — szef sztabu głównego".

Ta oto zwykła przepustka jest bardzo znamienna. Przede wszystkim zezwala mi spokojnie poruszać się — za zgodą władz wojskowych — do 5 lipca 1937 r. Nie czekałem końca tego terminu, gdyż przekroczyłem granicę francuską 30 czerwca 1937 roku. Ale ta przepustka jasno wyraża pogląd panów generałów na strefę przez nich zajętą. „Okupowali" ten teren. Nie uznają władzy legalnej, są panami na podstawie „okupacji wojskowej".

Urzędowanie w owej strefie jest dla władz cywilnych źródłem ciągłego upokorzenia, które jak gdyby z góry zostało przewidziane. Wystarczało atoli mieć najmniejszy tytuł wojskowego, by wszystko szło jaknajbardziej gładko.

Wszyscy wojskowi, nawet zwykli kapitanowie i porucznicy służby czynnej, posiadali zarekwirowane auta.

To też wojskowi w strefie powstańczej żyją w stanie ciągłego „entuzjazmu" patriotycznego. Wszyscy szefowie wojskowi, oraz wszyscy generałowie otrzymali awans i przeniesiono ich na poważniejsze stanowiska. Po to, by móc dokonać awansu, bez uszczerbku dla pragmatyki służbowej, wynaleziono nader prosty sposób: każdy wojskowy, czy oficer otrzymuje awans — i mimo, iż nie uzyskał faktycznie tej nominacji — zezwala mu się na noszenie odznaki wyższego stopnia. Porucznik ma prawo nosić odznakę kapitana, kapitan — majora, tylko nie na naramiennikach, lecz an piersi. A co najważniejsza — wynagrodzenie otrzymuje już jako kapitan.

Poza tym każdy oficer zdaje sobie sprawę, iż przy każdej okazji — czy to będzie rocznica uznania rządu Franco przez Włochy, czy przybycie posła Guatemali, czy też święto św. Jakóba — Salamanka zarządzi ogólny awans z okazji zasług wojennych, jako też dla uczczenia bohaterskiej armii, oraz jej walecznych bojowników.

W taki sposób wszyscy oficerowie awansowali od początku wojny o trzy stopnie.

Wojskowy w strefie powstańczej jest więc człowiekiem zadowolonym: ci wszyscy, którzy liczą na to, iż porzuci powstanie, albo rozpocznie przeciw niemu bunt srodze się zawiodą i stracą czas na próżno. Znając dokładnie sytuację wojskowych w tej strefie, — wiedząc, jak się urządzili, stwierdzam, że nie należy się tego spodziewać. (D. c. n.).

Na ostatniej fali

KONFISKATA „DZIENNIKA POLSKIEGO" W CZECHOSŁOWACJI

MORAWSKA OSTRAWA (PAT). Niedzielny numer „Dziennika Polskiego" został przez władze czeskie skonfiskowany za artykuł na temat wpływów komunistycznych w Czechosłowacji.

ANTYSEMITYZM W GDAŃSKU

GDAŃSK (PAT). — Związek zawodowy lekarzy gdańskich w porozumieniu z gdańską izbą lekarzy pozbawił z dniem 15 b. m. lekarzy żydów prawa leczenia członków kas chorych w Gdańsku. Zarządzenie to nie dotyczy lekarzy żydów, którzy się osiedlili na terenie wolnego miasta Gdańska przed rokiem 1914 lub pełnili w czasie wojny służbę na froncie.

SPRAWA ADW. SZUMAŃSKIEGO.

Sąd Najwyższy skasował w poniedziałek część wyroku, dotyczącą wymiany kary w stosunku do adwokata W. Szumańskiego za jego list otwarty, omawiający działalność min. Grabowskiego.

Sąd Najwyższy polecił Sądowi Okręgowemu ponowne rozpatrzenie sprawy.

CHCĄ ZAROBIĆ NA... WYWŁASZCZENIU

Prezydent Meksyku Cardenas odbył z członkami gabinetu narady w sprawie odszkodowania dla obcych towarzystw naftowych, które zostały wywłaszczone. Pretensje towarzystw amerykańskich i angielskich sięgają sumy 400 milionów dolarów!!

GROŹNE POŻARY

KIELCE (PAT). We wsi Przystań pow. częstochowskiego wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie 11 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskimi i częścią inwentarza żywego. Straty wynoszą ok. 30.000 zł. W czasie ratowania mienia został ciężko poparzony Franciszek Janik.

Dochodzenia wykazały, że pożar powstał od popiołu, gromadzonego w beczce przy stodole.

W nocy wybuchł groźny pożar we wsi Przerębka pow. radomszczańskiego. Ogień dzięki silnemu wiatrowi objął znaczną część wsi, niszcząc doszczętnie 26 zagród z 64 budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi i pozbawiając dachu nad głową kilkadziesiąt rodzin, liczących 130 osób. W płomieniach ponieśli śmierć 76-letnia Agnieszka Tomaszewska i 70-letni Franciszek Błędziński. Straty, spowodowane pożarem wynoszą około 180.000 zł. Przyczyny pożaru na razie nie ustalone.

Walka haeblerowców trwa dalej!

Sprawa bohaterskich robotnic jest sprawą całej robotniczej Łodzi

W dniu wczorajszym odbyło się na terenie fabryki Haeblera zebranie strajkujących robotników, z udziałem przedstawicieli Związku klasowego.

Po złożeniu sprawozdania z konferencji, która odbyła się z baronem Haeblerem w Warszawie, wywiązała się dyskusja.

Padały zdecydowane, twarde słowa robociarskie. Nie ma mowy o kapitulacji! Walka będzie prowadzona nadal nieugięcie!

Robotnicy i robotnice po dwunastotygodniowej uciążliwej okupacji nie załamali się. Z niesłabnącym entuzjazmem postanowili nadal prowadzić strajk.

Liczą oni na poparcie proletariackiej Łodzi. I nie zawiodą się na niej, jak nie zawiedli się dotychczas.

Ze wszystkich fabryk i warsztatów napływają zasiłki dla haeblerowców.

Pomoc ta zostanie obecnie jeszcze spotęgowana.

Walka haeblerowców jest walką całej robotniczej Łodzi.

Proletariat zgierski przeciw machinacjom bloku endecko-sanacyjno-hitlerowskiemu

W niedzielę dn. 3 b. m. o godz. 10 rano odbył się w szczelnie wypełnionej sali kina „Apollo" w Zgierzu wiec sprawozdawczy Frakcji Radzieckiej PPS i kl. Zw. Zawodowych z terenu Rady Miejskiej. Przewodniczył tow. Teodorczyk. Referat o sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej wygłosił tow. *Wincenty Stawiński* z Łodzi.

Referent zobrazował łatwozapalny stan Europy, wzrost niebezpieczeństwa wojny, omawiając szeroko aneksję Austrii przez Trzecią Rzeszę w związku z daleko posuniętymi zamiarami hitlerowskich podżegaczy wojennych. Mówca nakreślił sytuację wewnętrzną Polski na tle ogólnej sytuacji międzynarodowej.

Tow. *Rozpierski Herman* dał ogólny szkic działalności radnych socjalistycznych i omówił zakulisowe machinacje bloku endecko-sanacyjno-hitlerowskiego przy wyborze Zarządu Miejskiego.

Z kolei tow. tow. radni Palmowski Stefan, Marszałek Br., Pawlik P., Kaźmierczak I., Karcher P. zaznajomili szczegółowo wyborców z pominięciem Frakcji Socjalistycznej.

Zebrani z oburzeniem przyjęli wiadomość o tym, że prezydent Świercz dał posadę woźnego w jednej ze szkół byłemu pałkarzowi niemieckiemu Kwińcińskiemu.

Po przemówieniach uchwalono jednomyślnie rezolucję wyrażającą całkowite zaufanie Socjalistycznej Frakcji Radzieckiej i solidarność z jej poczynaniami.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki" zebranie zakończono.

Jeden z wielu...

Hitlerowiec skazany za obrazę Narodu i Państwa Polskiego

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi zasiadł 38-letni Robert Bohr, oskarżony o obrazę Narodu i Państwa Polskiego.

Bohr był robotnikiem w firmie Biederman. W dniu 24 sierpnia 1937 r. między robotnikami Henrykiem Adamusem i Bronisławem Łukasikiem wywiązała się dyskusja na temat polityczny, w czasie której Bohr wyraził się obelżywie pod adresem Nrodu Polskiego i Państwa Polskiego.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia Bohr pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

Do winy się nie przyznał, i podał świadków, że oskarżający go Adamus jest rzekomo komunistą.

Świadkowie, podani przez Bohra nie potwierdzili, iżby Adamus był komunistą. Natomiast inni świadkowie zeznali, że Bohr jest hitlerowcem i uprawiał agitację hitlerowską na terenie fabryki.

Sąd po naradzie wydał wyrok, na mocy którego Robert Bohr skazany został na 4 mies. aresztu.

W wirze wielkiego miasta

Z GŁODU I WYCIEŃCZENIA padła zemdlona na ulicy Piotrkowskiej przed domem Nr. 3, przybyła przed kilkoma dniami z Wielunia do Łodzi w poszukiwaniu pracy 28-letnia Barbara Stefaniakowa. Nieszczęśliwą kobietę karetka pogotowia przewiozła do szpitala św. Antoniego.

UTRATA PRACY i brak środków do życia było powodem zamachu samobójczego, którego dokonał 48-letni Henich Weinberg (Piwna 3), zażywając większą dozę nieznanej trucizny.

ESENCJI KARBOLOWEJ zażyła w celach samobójczych 22-letnia Melania Ferek (Majowa 16).

USIŁOWAŁA POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA przez wypicie większej ilości spirytusu skażonego wraz z sublimatem Jadwiga Najdecka, zam. w Zgierzu.

W CELACH SAMOBÓJCZYCH zatruła się większą dozą jodyny w Kałach pod Łodzią 21-letnia Sala Rozenberg.

WYPADKOWI W CZASIE PRACY w zakładzie, przy ul. Mazowieckiej 15, uległ 27-letni robotnik tokarski Herman Jobst (*Stokowska 45*), któremu zębate kółka maszyny oberwały 2 palce lewej ręki i poszarpały dłoń.

78-LETNIA STARUSZKA Ruchla Tenenbaum, najechana przez samochód przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Narutowicza odniosła złamanie prawej nogi.

GARNKIEM WRZĄCEJ WODY, który trzymała w ręku oblała się, spadając ze schodów 37-letnia Apolonia Hartman (Niecała 9). Nieszczęśliwa doznała oparzenia rąk i twarzy.

Z teatrów

TEATR POLSKI. Dziś o godz. 8 min. 30 pożegnalny występ Węgrzyna w sztuce „Kres Wędrówki".

TEATR POPULARNY. Dziś o g. 8.15 wiecz. „Oj mężczyźni, mężczyźni".

TEATR KAMERALNY: Występy „Habimy".

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), M. Zendelewicz (Piotrkowska 25), A. Rychter i B. Łoboda (11-go Listopada 86), Cz. Rytel (Kopernika 26), S. Bojarski i W. Schatz (Przejazd 19), M. Lipiec (Piotrkowska 193), A. Kowalski i S-ka (Rzgowska 147).

Samosąd chłopski

przed Sądem Okręgowym

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym w Łodzi wielce sensacyjna sprawa, ilustrująca życie i stosunki na wsi. Rozprawa ta rozpisana została na 3 dni ze względu na znaczną liczbę świadków, wezwanych na rozprawę. W świetle aktu oskarżenia sprawa ta przedstawia się, jak następuje:

W dniu 11-ym sierpnia 1937 roku, na polach majątku Szynczyce, gminy Czarnocin, w powiecie łódzkim, w pobliżu zabudowań dworskich rodziny służby folwarcznej zbierały kłosy pszenicy. Ponieważ plony nie zostały jeszcze zebrane, rządca majątku Szynczyce, Justyn Czernicki zażądał od zbierających, między innymi od Marianny Bednarek, by opuścili pole. Bednarkowa nie usłuchała go. Doszło do kłótni, która niebawem zmieniła się w bójkę, w czasie której kobieta została dotkliwie pobita. Syn Bednarkowej, Franciszek, z zawodu kowal, dowiedziawszy się o krzywdzie swej matki, wybiegł z kuźni, uzbrojony w długie, żelazne, kowalskie kleszcze i przystąpił do rządcy Czernickiego. Matka, w obawie, że syn zrobi mu jakąś krzywdę, schwyciła go w pół, usiłując go odciągnąć od rządcy. Ten jednak odsunął matkę i zbliżył się do Czernickiego. Czernicki wyciągnął wtedy z kieszeni pistolet i wystrzelił dwukrotnie w kierunku Bednarka. Młody człowiek, ugodzony obydwoma kulami, zrobił jeszcze parę kroków, poczym runął na ziemię. Czernicki schronił się do pałacu. Bednarkowa, stojąc nad rannym synem, zaczęła wzywać pomocy. Właściciel majątku, Tadeusz Brelecki, polecił odwieźć go do lekarza w Tuszynie. Ciężko ranny Bednarek zmarł jednak w drodze, nie odzyskawszy przytomności.

Gdy służba folwarczna dowiedziała się o zgonie Bednarka, wszczęła alarm we wsi. Po pewnym czasie zaczęli napływać chłopi z okolicznych wsi Szynczyce i Tychów. Zgromadzony tłum w liczbie około 300 osób, uzbrojony w widły, drągi i kamienie, otoczył pałac, przybierając groźną postawę. Zawiadomiono posterunek policji, który wydelegował na miejsce posterunkowego, Oleszczyńskiego. Ten usiłował uspokoić tłum, zapewniając zebranych, że Czernicki poniesie zasłużoną karę, jednak tłum nie chciał się rozejść. W dalszym ciągu rozlegały się okrzyki: „Zabić rządcę!" Wtedy posterunkowy w towarzystwie dróżnika, podsołtysa udał się do pałacu, gdzie odebrał rewolwer Czernickiemu. Tymczasem część zgromadzonych zdołała podważyć drzwi, co widząc posterunkowy zagrodził tłumowi drogę. Ktoś z tłumu cisnął w Czernickiego kamieniem. Ten podniósł go z ziemi i rzucił z powrotem w tłum. Po chwili rozległ się krzyk jakiejś kobiety, jak się później okazało, Sobczakowej, która została raniona. Kilku z pośród tłumu, zdenerwowanych *krzykami rannej kobiety*, przemocą usunęło posterunkowego, poczym tłum wpadł do wnętrza pałacu. Czernicki usiłował się ukryć, ale wyciągnięto go i zaczęto go bić widłami oraz drągami, aż wyzionął ducha. Tymczasem przybył wreszcie komendant posterunku w Czernocinie, który zaczął rozpędzać tłum. Przybył lekarz, który stwierdził już tylko zgon rządcy. Wszczęto dochodzenie i przytrzymano około 50 uczestników najścia na dwór. Po przesłuchaniu część z nich zwolniono, zaś 22 pociągnięto do odpowiedzialności karnej i w dniu wczorajszym zasiedli oni na ławie oskarżonych.

Ławę oskarżonych zajęli: 51-letnia Maria Bednarek, 27-letnia Helena Bednarek, 20-letnia Waleria Bednarek, 37-letni Bronisław Sobczyk i 59-letni Franciszek Kubus — wszyscy oskarżeni o zabójstwo i podburzanie tłumu; 16-letni Mieczysław Sobczyk, 28-letni Stanisław Grzegorek, 22-letni Stanisław Famulski, 22-letni Tadeusz Kaleciński, 23-letni Józef Kaleciński, 22-letni Józef Sterczewski, 20-letni Toma, 20-letni Władysław Pielewszak, 19-letni Stefan Łupczyk, 43-letni Walenty Gazda — oskarżeni o zabójstwo; 40-letni Stanisław Urbasek, 20-letnia Janina Kalecińska, 48-letnia Antonina Kalecińska, 38-letni Bolesław Górowski, 34-letni Jan Krajewski, 29-letni Satnisław Łupczyk i 30-letni Ignacy Błaszczyk — oskarżeni o podburzanie oraz nawoływanie tłumu do zabójstwa.

Na rozprawę powołano 65 świadków. Z aresztu odpowiada jedynie 14 oskarżonych, zaś pozostali odpowiadają z wolnej stopy. W dniu wczorajszym sąd ograniczył się do przesłuchania wszystkich oskarżonych. Pierwsza zeznaje matka zabitego, Marianna Bednarek. Oskarżona do winy się nie przyznaje, twierdząc, że krytycznego dnia istotnie zbierała kłosy na polu. Rządca zbliżył się do niej, zapytując co ona za jedna. Na to odpowiedziała, że jest „kowalką". Wtedy ten obrzucił ją najordynarniejszymi wyzwiskami i uderzył kilkakrotnie po twarzy. Gdy ona padła na ziemię począł ją kopać i pokrwawił ją. Ktoś doniósł o tym synowi, który wybiegł z kuźni z kleszczami. Zanim jednak zdążył go uderzyć kleszczami, Czernicki wydobył rewolwer i dwukrotnie strzelił w stronę jej syna. Na pomoc rannemu jej synowi nadbiegli inni chłopi, którzy zabrali go do domu. Próbowano go ratować, między innymi oblewano go wodą, zaś ona, matka, przez cały czas ani na chwilę go nie odstępowała. Dalej oskarżona zaprzecza, jakoby brała później udział w najściu na pałac.

Następnie zeznawała córka oskarżonej, Helena, która oświadczyła, że gdy dowiedziała się, że zamordowano jej brata, jedynego żywiciela rodziny, przybiegła do pałacu. Zrozpaczona zapytała rządcę, czemu zabił jej brata, wtedy on zagroził, że i ją zastrzeli. Pozostali oskarżeni nie przyznają się do winy, twierdząc, że stali przed pałacem, przyglądając się, jak inni bili rządcę. Jedynie 16-letni Mieczysław Sobczyk zeznał, że widział jak Bednarkowie bili Czernickiego kamieniami, zaś on sam uderzył go kijem. Ktoś mu podał widły, wobec czego on uderzył rządcę dwa razy po plecach.

Dziś sąd przystąpi do przesłuchania świadków.

Pożar szpitala w Radogoszczu

W dniu wczorajszym o 12-ej w południe wybuchł pożar w szpitalu pod wezwaniem św. Jana dla umysłowo chorych przy ul. Łucji na Radogoszczu.

Pożar spostrzegli chorzy, którzy wszczęli gwałtowny alarm. Zawezwano straż, a następnie chorych przetransportowano w bezpieczne miejsce.

Na ratunek wezwano straż ogniową. Ogień powstał od wadliwego komina między pierwszym i drugim piętrem, wskutek czego zajął się sufit. Po półgodzinnej pracy ogień stłumiono.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, Warecka 7.